

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
w innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zeszyt majowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił prasę.

Gena zeszytu 2 kor.

Program usypiania.

Obrona narodowa ze strony polskiej w Galicyi Wschodniej nie przestaje się cieszyć troskliwą opieką „Czasu“. Mówił o niej niedawno w artykule wstępnym, teraz znowu poruszył tę sprawę w formie korespondencyj pisanej ze Lwowa. Dopuszczał się przytem pewnej niekonsekwencji. Kiedy bowiem w artykule przyznawał „Czas“ potrzebę organizowania żywiołu polskiego, obecnie w korespondencji trwoży się niezmiernie próbami przedsięwziętymi w tym kierunku z obawy, że Rusini mogą się za to na Polaków pogriwać.

Wzmiankowana przez nas korespondencyja, nosząca na sobie widoczne ślady swego źródła, jest poprostu klasyczną ilustracją gmatwaniny pojęć, jaką „Czas“ usiłniewo wpływowym kołom swych czytelników na punkcie t. zw. kwestyi ruskiej.

Wątpimy bardzo, aby słowa korespondenta „Czasu“ były pisane ad captandam benevolentiam Rusinów. Frazes taki w guście „mówimy tylko o wrażeniu, jakie forma dziś istniejącej agitacji o „obronę narodową“ (ze strony Polaków) wywołać może z łatwością wśród ludności ruskiej, dziś jeszcze obojętnej na głos syreni demagogii ruskiej“, lub „trzeba, by rusińskie masy ludowe zrozumiały, że rząd polski bynajmniej nie chce ich krzywdy“ — dowodzą tylko niedoceniania ruchu ruskiego, zarówno w formie ukraińskiej jak ruskiej. „Czas“ ludzi siebie z całą świadomością, że „idzie... nie o obronę narodową przeciw Rusinom, ale o obronę zarówno Polaków jak i Rusinów przed demagogią szkodliwą pracy pozytywnej“.

Jakto, więc „Czas“ nie wie lub wiedzieć nie chce, że my Polacy, w Galicyi wschodniej, mamy do czynienia z potężnym ruchem, uświadomionym już od góry do dołu, z masami, które świadomie całkiem stawiają żądanie, żeby Polacy nimi wcale się nieopiekowali. „Czas“ dotąd nie wie, że kiedy my zaczynamy dopiero się organizować, a idzie to z oporem przy równoczesnym dźwiganu ciężaru władzy w kraju, władzy, która zawsze dbała tyle o polskie, co ruskie interesy, Rusini

już oddawna są zorganizowani w kierunku służącym wyłączenie ruskim interesom i że już dawno przeciwstawili sobie Polakom. „Czas“ tego wszystkiego nie wie i nu-ci starą piosnkę, robiąc pozę, jakoby była całkiem nową, podając Rusinom pigułkę, znaną im już dobrze i stanowiącą właśnie kamień niezgody.

Jeżeli „Czas“ szczerze pragnie zgody, to musi się jeszcze dużo nauczyć. Musi się nauczyć tego przede-wszystkiem, że proklamować pracę nad uspieniem narodowej czujności Rusinów jest poprostu tą właśnie prowakacją, której tak skwapliwie doszukuje się „Czas“ w obozach tutejszej Polonii, zajętej organizowaniem obrony narodowej.

Idealy korespondenta „Czasu“ przyszłego ukształtowania się stosunków w Galicyi wschodniej, wyrażające się w zdaniu, że „byłoby więc rzeczą daleko pożyteczniejszą tworzyć we wschodniej Galicyi związki, mające zadania specjalne i mogące mieć dostęp do ludności ruskiej“ — nie przypadną do gustu ani Polakom tutejszym, ani Rusinom. My Polacy chcemy żyć tutaj tak właśnie wygodnie pod względem narodowym, jak Polacy w Krakowie, a Rusini tutejsi chcą rządzić się sami sobą.

Nauczania więc „Czasu“ mają wartość wysoce wątpliwą i tchną partykularyzmem; tymczasem ruch polski tutejszy, podobnie jak na mniejszą skalę ruski, zatacza wszystkie koła własnej społeczności i ani jeden ani drugi nie chcą razem mieścić się w pojęciu „krajana wschodniej Galicyi“.

My Polacy według „Czasu“ mamy tworzyć związki... mogące mieć dostęp do ludności ruskiej. To samo zdanie wprost zakrawa na ironię. O jakich to specjalnych zadaniach „Czas“ myśli? — zapewne o gospodarczych i społecznych. Zapomniał „Czas“, który tak lubi wołować historią, że były czasy, kiedy ludność polska miliony rzuciła, aby tworzyć cerkwie, te najpiękniejsze instytucje, służące najwznioślejszym celom kulturalnym. To samo robili Polacy jeszcze przed 20 laty, organizując Rusinom cerkwie. I cóż się stało? Konieczność dziejowa zrobiła swoje. Dzisiaj ta cerkiew, kosztująca nas tyle trudu i potu, jest narodową instytucją ruską i trudno nawet się temu dziwić, bo tak być musi i tego tylko możemy pragnąć, aby nie była źródłem szowinizmu i nienawiści.

Należy więc raz na zawsze zerwać z poglądem, że mamy tworzyć instytucje „specjalne“, któreby nam dawały dostęp do ludności ruskiej. Specjały takie po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu stałyby się

w dzisiejszych przynajmniej okolicznościach własnością ruską, a odrazu po założeniu terenem walki pomiędzy obydwoma żywiołami.

Droga od Krakowa do Lwowa niedaleka i można poświęcić czas i fatywę, na to, aby zbadać i ocenić chłodno stopień natężenia dzisiejszego świadomości narodowej ruskiej. Jej nie można zaprzeczać i nie wolno pod karą zarzutu wprowadzania w błąd opinii swych czytelników.

Stare półśrodki kwestyi ruskiej nie załatwią i nie załatwi jej jakakolwiek dobra administracja, lub szeroka polityka ekonomiczna, jakkolwiek uznajemy absolutną konieczność jednej i drugiej. Rozumie się samo przez się, że dalecy jesteśmy i wolni od zarzutu, jakobyśmy mogli brać na seryo to, czem wojują Rusini, powołując się, że są tak samo uciskani, jak Polacy pod zaborem pruskim lub rosyjskim. To jednak, czem teraz się wojuje w „Czasie“ i sprzymierzonych z nim organach o dobrej administracji i intensywniej polityce ekonomicznej, jako radykalnych receptach na „kwestyę ruską“, to daleko za dużo przypomina złudzenia, jakim oddawali się Bismarki i Milutiny, że chłop polski nie będzie czynny na polu polityki narodowej, trzeba go tylko głaskać i karmić. A zapomina także „Czas“ i o tem, co tak niedawno świetnie wywiódł jeden z najznakomitszych naszych historyków XVII w. że fałszem jest i nie prawdą, jakoby swawole kozackie były następstwem ucisku i niedoli chłopów ruskiego. Prawda, że sami wierzyliśmy w to dawniej pod wpływem sentymentalizmu I połowy XIX w. Ale dziś już wiemy, że stan tego chłopu był świetny, i dla tego mógł sobie pozwalać na zbytki. Zapomina się i o tem także, że dzisiejszy włościanin ruski, zwłaszcza tam, gdzie ruch jest silny, ma się przeważnie dobrze, albo co najmniej znośnie.

Jaki porządek przeciwnik socjalizmu, jakim jest „Czas“, stał się naraz jego uczniem. Cóż bowiem może innego znaczyć wołanie, nie drażnić, nie drażnić, tylko karmić do syta, a wówczas walki duchowej nie będzie?

Pozostaniemy jednak przy administracji. Dobra administracja na terenie tak zapalnym jak nasz, musi operować nietylko zgranym aparatem urzędniczym, ale musi wytworzyć sobie formy, które się do tego terenu nadają. Poszukiwanie tych form musi doprowadzić po pierwsze, tak czy owak, do próby zdania sobie sprawy ze sposobu załatwienia kwestyi narodowej, a po drugie, musi się liczyć z tem, że tu są naprawdę dwie odrębne społeczności.

5)

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

(Ciąg dalszy.)

Imbituva, 20 stycznia.

Dziś rano wyjechaliśmy pociągiem z Dorisonu. W Marichal Mallet wysiadaliśmy jeszcze, by zobaczyć się z p. Paulem i zdjąć się we wspólnej grupie. Zasiadaliśmy się trochę, ale pociąg czekał uprzejmie.

W Fernandes Pinheiro wysiadamy. Czekają na nas pani Dergientowa, aby nas zabrać do siebie na śniadanie. Mimo długich przeproszeń za skromne przyjęcie, zastajemy śniadanie doskonałe, co silny głód pozwala nam tem lepiej ocenić.

P. Dergient, typ idealisty-marzyciela (myślał o założeniu kolonii kolektywnej, poszukiwał jakiejś kolonii ruskimowskiej w Ameryce Północnej) zainteresował się szczególnie opowiadaniem mojem o zamierzonej kolonizacji stowarzyszenia „Esperanga“ na pustkowiach nad rzeką Parana. Może to i czytelników zainteresuje.

Rzecz była taka. W hotelu w Kurytybie poznałem prezesa tego stowarzyszenia, p. Albertusa, Finlandczyka z pochodzenia, który przyjechał wraz z sześciu delegatami, aby od rządu parańskiego uzyskać bezpłatną koncesyę 3 mil. ha. ziemi między rzekami Piquiry, Ivahey i Parana, w zamian za uszlachetnienie tych rzek, budowę dróg żelaznych i kołowych na tem terytorium, słowem udostępnienia go dla cywilizacji.

Miał właśnie wyjechać do tych miejscowości w celu dokładnego ich zbadania; dostać się tam można statkiem po Paranie od strony Buenos Ayres. Fantastyczna strona tej wycieczki, możność zobaczenia największego na świecie wodospadu, Salto Maria, na rzece Iguassu oraz siedmiu katarakt (Lette Quedas) na rzece Paranie, pociągnęła mego dotychczasowego towarzysza, p. Koinara, który plany swoje zmienił i z p. Albertusem dalej ruszył.

Tymczasem wedle moich informacji, podróż jest

bozcelowa. Rząd koncesyi nie da, bo towarzystwu „Esperanga“ nie ufa i nie może zgodzić się na jego żądanie bezpłatnej eksploatacyi siły wodnej Lette Quedas, wszystkie wodospady bowiem są własnością rządu związkowego.

Samo towarzystwo — jak mi mówił Albertus — liczy z górą dwa tysiące członków, należących do wszystkich narodowości świata. Jest oczywiście międzynarodowe i zorganizowane na zasadach współdzielczych. Członkowie dzielą się na dwie kategorie: rządzących, wnoszących 1000 dolarów wkładu z gwarancją pobierania za pracę 7 dol. dziennie, i pracujących z wkładem 10 dol. i zarobkiem gwarantowanym 2 dol. dziennie. Siedzibą stowarzyszenia jest tymczasem San Francisco.

Uprzejmy prezes pokazywał mi plan przyszłego miasta „Nadziel“, nad kataraktami. Jest ono koncentryczne. W środku wznosi się świątynia massońska, w pierwszym kole budynki rządowe i administracyjne, w drugim — zakłady przemysłowe i handlowe, w następnych piękne wille i mieszkania. Ten, kto ów plan wykonał, jest rysownikiem bardzo zdolnym, istotnie bowiem na papierze wygląda to wszystko bardzo ładnie.

Nasuwają mi się zastrzeżenia co do dostateczności kapitałów, co do ilości wykwalifikowanych specjalistów, co do trudności rządzenia i podziału pracy, wreszcie co do języka. Na pierwsze trzy odpowiedział mi prezes wymijająco, co do ostatniego zaś dał odpowiedź dla mnie dość niesmaczną:

— Rząd parański robi głupstwo, pozwalając na istnienie spółzrędu narodowych kolonii niemieckich, włoskich, polskich i innych. My tego głupstwa nie powtórzymy. Będziemy na terytorium brazylijskiem: naszym językiem będzie portugalski.

Winszuję międzynarodowości!

Mój współbiedziadnik i gospodarz zainteresował się bardzo i zapalił do projektu powyższego. Na dyskusyj — ja bowiem traktuję podobne przedsięwzięcia bardzo sceptycznie — zeszedł nam czas przy śniadaniu i na spacerze po Dergientowie. Jest to posiadłość, obejmująca 300 akrów (1500 morgów) lasu; buduje się duży tartak, poruszany jedną z rzeczek, stanowiących granice natu-

ralne. Pp. Dergientowie z trzema córkami i synem mieszczą tu od czterech miesięcy; znać to po wyciętych uliczkach, po rozpoczętych robotach ogrodowych. Miło tu jest. Las w połączeniu z wodą posiada pod wszystkimi szerokościami urok nieprzeparty.

Poznałem tu młodego człowieka, p. Klemensa Suchorskiego; wraz z bratem, p. Tadeuszem prowadzą oni dzielnię a cichą pracę oświatową, zakładając po koloniach szkoły, w których uczą sami, a po zakorzenieniu niejako szkoły w jednym miejscu idą dalej szerzyć swoje dzieło. Cichy, skoncentrowany w sobie podobał mi się p. Klemens bardzo; żalowałem, że go tak krótko widziałem, że nie poznałem mego brata, który bawi obecnie w Europie i był u mnie jeszcze w Warszawie, ale mnie nie zastał.

Niedaleko Dergientowa leżą posiadłości p. Kopacińskiego i spółkowi pp. Suchorskich i Salmonowiczów. Miło nam było, ale trzeba było jednak jechać dalej. Dyrektor naszej wyprawy, major Luz, miły i doskonały towarzysz, wystarał się o konie i dał hasło. Żegnani serdecznie, zatrzymywani usilnie, ruszyliśmy, mimo zawieszony nad nami czarnej i ciężkiej chmury.

Przysłowie się sprawdziło: mieliśmy tylko mały deszcz. Ale droga była zepsuta poprzedniami i dopiero po czterogodzinnej ciężkiej przeprawie przebyliśmy dwadzieścia kilka kilometrów, które dzieliły nas od Imbituwy.

Ach te fury brazylijskie! straszne poprostu. Jakże żalowałem naszych polskich wozów z Rio Claro, z doskonałymi siedzeniami ze słomy!

Po drodze — dość zresztą ciągle monotonnej — zawsze góry, doliny i lasy, przeważnie piniorowe — zauważyłem po raz pierwszy olbrzymie bryki z płóciennymi budami, zaprzężone w siedem, osiem, czasem dziewięć koni i mułów. Są to tutejsze wozy frachtowe, używane przeważnie do transportu wielkich worów z herwą:

W Imbituwy — nędznym, oberwanym miasteczku, które jednakże posiada swoją lożę masońską — stoimy w niesłychanie nędznym i brudnym hotelu, utrzymywanym przez Niemca. Jak ci Niemcy prędko brazylijszczęją pod względem zamiłowania do niechłujstwa!

(C. d. n.)

WŁ. PRAWDZIC.

Korespondent „Czasu” znalazł sobie bardzo łatwą formułkę na określenie stosunku rządu do społeczności i powiedzmy, co ciekawsze, tylko do społeczności polskiej. Społeczeństwo polskie powinno iść na rękę rządowi, a mianowicie powinno wziąć na siebie „walkę z niedorzeczniemi stronniactwami ruskimi, stojącemi na przeszkodzie porozumiewaniu się obu narodowości dla wspólnej i pożytecznej pracy, tę walkę prowadzić winno społeczeństwo polskie, a nie rząd”.

Tak jest napisane dosłownie w „Czasie” w nrze 118. Jakies grube nieporozumienie, lub gruba pomyłka mogły podyktować podobne polityczne wskazania, poparte przesłanką, że „rząd nie może tworzyć stronniactw ruskich, nie może organizować prasy i w ogóle środków szerzenia prawdy o zamiarach swych kierowania sprawami kraju na podstawie sprawiedliwości i równości narodowej”.

Czytając podobne wynurzenia względem tego, co ma robić polskie społeczeństwo, a co ma robić rząd, pytamy, co to za organ społeczeństwa polskiego ma tak pieczołowicie zajmować się tem wszystkiem, czego rząd nie może robić, może przyszła Rada Narodowa?

Ale pozostawmy tę ciekawość na boku i zajmijmy się powyższem tak interesującym sformułowaniem stosunku rządu do społeczeństwa, stanowiącem majstersztyk, który jeżeli przejdzie do jakiejś przyszłej encyklopedii nauk polskich politycznych, to chyba jako curiosum.

Wiadomo bowiem, że po wsze czasy żaden rząd na świecie od podobnych zadań się nie uchylał, i miał się ich chętnie; jeżeli uczynił to zgrabnie, wychodziło mu to na pożytek, jeżeli nie, to płacił koszty. Zgoda na to, że źle jest, jeżeli rząd wyłącznie się tem zajmuje, lub jeżeli to czyni par force, ale żeby którykolwiek rząd tysiące podobnych składał oświadczeń, to i tak żaden polityk im nie uwierzy, zwłaszcza ten, kogo podobne oświadczenia mają uspić. Byłoby to zanadto naiwne. Podobne oświadczenia mogą natomiast demoralizować polskie społeczeństwo, któremu każe się na gwałt zapominąć o własnych sprawach, a zajmować mieszaniami w cudzym garnku.

Korespondent „Czasu” rozumie to zapewne także dobrze, i bez kozery słów swych nie skreślił.

Cytowany przez nas jego program opatrzone jest dłuższymi wstępami. Wywodzi w nim się długo i szeroko, jak to źle teraz dzieje się w Galicyi wschodniej. Tworzą się różne komitety dla obrony narodowej, które robią już wrażenie „komitetów zbawienia publicznego”, ba nawet projekt zorganizowania ligi obrony narodowej. W całym tym ustępie ogromnie mylnie informuje korespondent organ swój o tem, co się we Lwowie dzieje. Projekt ligi obrony narodowej powstał bowiem w sferach Koła artystyczno-literackiego, które z politycznemi sferami nic wspólnego niema. Komitet obywatelski dla wyborów wiejskich nazywa korespondent narodowo-demokratycznym, świadomie przekraczając fakty, ponieważ jemu jako korespondentowi powinna być znana, ogłoszona parokrotnie uchwała stronniactwa demokratyczno-narodowego, że w wyborach wiejskich udziału nie bierze. Korespondent wie dobrze, że cały szereg członków komitetu obywatelskiego i jego kandydatów do stronniactwa nie należy, ba, nawet jest, lub był mu niechętny.

Przez odpowiednie zestawienie faktów, korespondencya usiłuje wywołać wrażenie, że to demokracja narodowa chce, lub dąży do tego, by prowokować lub drażnić Rusinów, organizując żywioł polski. Cały tok rozumowania „Czasu” wykazuje przeto niezbić, że korespondent umyślnie tak opisał stosunki i tak nakreślił polityczne recepty, by wywołać przekonanie, że życie polskie tu za Sanem nie powinno mieć szerokiego i publicznego i jawnego wyrazu, przynajmniej takiego, jaki mają Rusini. Za pozwoleniem, te masy polskie, które tu są, one chcą żyć i życie swe ujawniać i publicznie stwierdzać jego prawo obywatelstwa, takie same, jakie mają Rusini.

Nie jest to drażnieniem, ale wykonywaniem istotnych swych praw. Rozumując, tak jak „Czas”, doszlibyśmy do tego, że niedługo nie moglibyśmy nawet we Lwowie święcić obchodu Konstytucji 3 Maja, żeby tylko nie „drażnić”.

Domagamy się od rządu dobrej administracji na równi z „Czasem” i życzliwie powitaliśmy odnośny program namiestnika. Zadanie to jednak spełni tylko wtedy, jeżeli będzie się liczył z narodowym uświadomieniem mas polskich wschod. i galicyjskich.

S. T.

Z końcem miesiąca umieścimy nowelę Henryka Sienkiewicza

„We mgle”.

Postulaty szkolne Polaków bukowińskich.

Wiedeń 24 maja.

(A) Posłowie ukraińscy świadomie okłamują parlament, skarżąc się na ucisk narodowy w zakresie szkolnictwa. Nie oni, lecz Polacy w Austrii, o ile chodzi o Bukowinę i Śląsk, mają pełne prawo zanoszenia skarg na systematyczne, bezprawne wynaradawianie z pomocą szkoły ludowej.

Dzisiaj chcę pomówić znowu o Bukowinie. Tam rząd centralny i władze państwowe miejscowe podały sobie ręce, aby zniszczyć żywioł polski. Zwłaszcza w dziedzinie szkolnej panują na Bukowinie prawdziwie pruskie stosunki. Nawet religijni muszą się uczyć dzieci polskie w wielu miejscowościach po niemiecku. Nauka języka polskiego odbywa się tylko gdzieś i to w sposób niedostateczny. Od dłuższego czasu Polacy znowu nie mają przedstawiciela w Radzie szkolnej krajowej, przedstawiciela, który byłby zarazem inspektorem, dozoruującym wykonywania przepisów, zabezpieczających dzieci polskie choć częściowo od wynaradawiania.

Postulatami Polaków bukowińskich w dziedzinie szkolnictwa opiekuje się na terenie wiedeńskim dr. Stanisław Głabiński. Opiekował się w czasie, gdy był wiceprezesem Koła Polskiego, jeszcze z większym naciskiem opiekuje się teraz, gdy stanął na czele reprezentacji polskiej.

Bez obłonek należy stwierdzić, iż minister wyznał i oświadczył, dr. Gustaw Marchet, skądinąd pod względem narodowym sprawiedliwy, na punkcie postulatów szkolnych Polonii bukowińskiej zdradza wręcz germanizatorskie tendencje. Naturalnie, nie otwarcie! Byłaby to gra zbyt niebezpieczna dla ministra, który i tak po klęsce podczas wyborów do Rady państwa, jest tylko tolerowanym na swoim fotelu. Pan minister w sprawie postulatów szkolnych Polonii bukowińskiej chwycił się metody obiecywania i niedotrzymywania, dawania informacji z prawdą niezgodnych, przewlekania decyzji ostatecznej z pomocą znanych sztuczek biurokratycznych, jak odsyłanie referatów do zasięgnięcia ponownej opinii, oraz inne, podobne „szibery”.

I tak już parokrotnie dr. Marchet zapewniał prezesa Koła polskiego, że sprawa postulatów szkolnych polskich na Bukowinie jest załatwioną pomyślnie. Tymczasem się pokazało, że jej nie załatwiono. Ministerstwo oświaty nagle wynalazło potrzebę ponownego informowania się, pomimo, że sprawa przedstawiała się jasno. Pan dr. Gustaw Marchet uległ tutaj niewątpliwie podszeptom swego bliższego stronnika politycznego z Czerniowic, który należąc do postępców niemieckich, porusza niebo i ziemię, aby po dawnemu utrzymać na Bukowinie system germanizacyjny w szkolnictwie i w urzędzie.

Musimy przecież ostrzedz skądinąd ministra oświaty, że wszedł na fałszywą drogę, choć mu ją wskazują rozmaici Skedlowie. Pan dr. Gustaw Marchet wie, jak zachowaniem jest jego stanowisko i jak niewielu ma już zwolenników w Izbie poselskiej. Z interwencji piątkowej prezesa Koła polskiego w ministerstwie oświaty, pan dr. Gustaw Marchet chyba mógł się przekonać, że wyzwałby przeciwko sobie do walki także Koło, gdyby zwlekał z ostatecznem położeniem kresu systemowi, wynaradawiającemu działwę polską na Bukowinie.

Polacy na Bukowinie mają pełne prawo wymagania, by § 19 ustawy o prawach obywateli, paragraf, poręczający równouprawnienie narodowe, choć w części się także i do nich odnosił, gdyż o równouprawnieniu całkowitem nawet i marzyć nie mogą. Pan minister oświaty musi się zdobyć na energię i pokazać pięść hakatystom bukowińskim, a równocześnie wyprosić za drzwi swoich fałszywych doradców z Czerniowic. Musi to zrobić pod groźbą utracenia w Kole polskiem poparcia i sympatyj, z jakich dotychczas korzystał.

Równocześnie drodzy nasi rodacy na Bukowinie niech będą przekonani, że ludzie, stojący na straży interesów narodowych polskich w Austrii, o Polonii bukowińskiej pamiętają i sprawy ich popierają energicznie, wytrwale, nieustannie. Wiemy dobrze, że tam, w Czerniowcach, chcieliby wreszcie ustalenia stosunków w dziedzinie szkolnictwa. Zwłoka w sprowadzeniu owego zwrotu niejednego niecierpliwi, kto wie, czy nie napelnia chwilami zwątpieniem. Byłby to nastrój fatalny!

Ministerstwa wiedeńskie nie dotrzymują kroku nadziejom narodowym, zwłaszcza gdy chodzi o uratowanie Polaków od zniemczenia. Powyżej podane informa-

cje pouczą Polonię bukowińską, że się zbliża wreszcie chwila spełnienia jej życzeń szkolnych i że na poparcie rodaków słusznie ona rachuje, oraz może rachować w przyszłości.

Duma a kwestya polska

Petersburg, d. 21 maja.

Wobec spodziewanego czy też dopiero proponowanego zjazdu słowiańskiego, prasa rosyjska zaczyna łagodniej przemawiać o Polakach. Nawet „Nowoje Wremia”. Pojawili się w pismach nawet notatki o tem, że jakoby pewna (b. drobna dodaje „Riecz”) grupa pałdziernikowców oświadcza się za udzieleniem Polsce autonomii, aby wzmocnić siłę atrakcyjną państwa rosyjskiego wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Rozumie się, że im bliżej będziemy narad nad zjazdem, tem gęstsze będą takie wiadomości... Dochodzi do tego, że pan A. Stołypin (brat premiera) pisze w „Now. Wrem.” iż „dla Rosyi, jako państwa, wygodniej jest mieć za sojuszników kulturalnych silne i wolne narody słowiańskie”. P. A. Stołypin musiał bardzo zapalić się do zjazdu słowiańskiego, skoro puszcza się na aforyzmy, które są niezrównane w swym cynizmie wobec rzeczywistości.

Cokolwiek jednak mówić o taktycznych względach, kających publicystom zachowawczym słumić na razie uczucia nienawiści dla Polaków, obecnie bądź co bądź odnosi się to wrażenie, że nawet zachowawcze sfery społeczne rosyjskie zaczynają odczuwać, iż problemat polski nie jest tak prosty, jak to się wydaje biurokracji, i że stare środki polityki wobec Polski nie wystarczają. Jest to tylko odczuwanie, pozbawione wszelkiej treści konkretnej, ale już ono samo sprawia, że polityka rządowa wobec Polaków, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, nie znajduje tej aprobaty widocznej i jasnej w Dumie i prasie umiarkowanie-zachowawczej, jakiej zyczyłby sobie rząd i do jakiej wzywa „Rossija”. Być może, że jeszcze nieraz większość Dumy przez usta nowego Anrepa będzie sławiła przedsięwzięcia antypolskie, i bardzo prawdopodobne, że pod naciskiem rządu uchwali nawet jakieś prawo antypolskie (np. gub. Chełmską), ale będzie to czyniła nieszczerze, jak nieszczerze wotowała za koleją Amurską, jedynie ze względu na swe własne bezpieczeństwo, na dobry stosunek z rządem, rzekomo czy istotnie konieczny do „utrwalenia instytutu Dumy”, z przymusem i z przeświadczeniem, iż rząd wymaga rzeczy ze stanowiska państwowego niecelowych albo i wskrós szkolnych. Bo jedno wydaje się niewątpliwem: że postówie rosyjsy z centrum, t. j. mniej więcej niezależni, im dłużej przypatrują się sprawom państwowym, tem lepiej orientują się w tem, co jest dla państwa szkodliwe, a co pożyteczne. I tem jaśniej dostrzegają przepaść, leżącą między interesem państwowym a dążeniami biurokracji.

P. Piotr Stołypin, prezes ministrów, oddaje się srogim złudzeniom, kiedy myśli, że powiedzie mu się wzmocnić rządu urzędnicze przez utrzymanie Dumy. Bliżsi są prawdy ci, którzy — jak Durnowo lub Stisziński — nie pragną wcale Dumy. W ten sposób bowiem możnaby jeszcze szereg lat przeegzystować, przez wyciążając nawet trudności „pożyczkowe”. Ale Dumy posłusznej w tym stopniu, jakiego pragnie ustrój urzędniczy, Stołypin nigdy nie osiągnie. Nawet Puriszkiewicz piętnując łapownictwa w ministerstwie marynarki, bezrząd w ministerstwie komunikacji. Widzimy też, że krytyczne traktowanie biurokracji w kołach dumskich ujawnia się coraz bardziej. Im Duma więcej zagłębia się w sprawy państwowe, tem jaśniej widzi, że reformy potrzebne są na całym obszarze stosunków wewnętrznych, i że podjęcie ich nie leży zgola na sercu obecnych administratorów państwowych.

W rezultacie zaś otrzymuje się takie zjawisko: rząd pcha coraz bardziej wstecz, dochodząc (w mowie wiceadmirala Makarowa) aż do apologii stanów wyjątkowych, które zaledwie w r. z. Stołypin nazwał ciężką i chwilową koniecznością, a Duma idzie coraz bardziej naprzód, dochodząc do niesłuchanie ostrej krytyki polityki wewnętrznej przy budżecie ministerstwu spraw wewnętrznych.

I proszę zauważyć, co się dalej dzieje: między przemówieniami posłów centrowych a uchwałami centrum, niema żadnej paraleli. Przemówienia są coraz silniej antyrządowe, a uchwały zawsze idą na rękę rządowi. Tworzy się w ten sposób dwoistość, której charakter nie może dla nikogo być tajnym: przemówienia wpływają z przekonania, uchwały z chwilowych względów taktycznych. Dla uratowania Dumy czyni się wszelkie możliwe i niemożliwe ustępstwa, ale zatkać ust pełnych skarg, wyrzutów i surowych sądów, niepodobna. Mamy też niepospolite widowisko: ogromna większość Dumy piętnuje gospodarkę wewnętrzną administracyjną i polityczną, a zarazem wotuje za budżetem bez zastrzeżeń, bez formuły nawet, wyrażającej „życzenia”. I życzenia

„BIRUM”

najtańszy aparat ręczny (ssący) do czyszczenia dywanów, chodników i t. p.

Główny skład i sprzedaż

Do wiadomości
P. T. Lwowian
i Przyjezdnych
5939 z prowinoy!

Ohlubnie znana
RESTAURACYA

Filipa Bisanza

Lwów, pl. Bernardyński 2, poleca

W. Adamski

PROSPEKTY

na życzenie wysyła się opłatnie.

skład dywanów i tapet
LWÓW. Hotel Żorża. LWÓW.

Korzystny abonament na obiady. — Kolacje po przedstawieniach. — Piwo piłnejskie B. B. — Przednie wina austriackie, francuskie, reńskie i węgierskie. — Kuchnia otwarta do godz. 12 w nocy. — Wszelkie wygody!

Gony przystępne! — Lokal wytworny. — Najodpowiedniejsze miejsce dla zebrań kółek przyj. i towarzyskich.

„NIL”



Tutki i bibułki higieniczne.

Wszędzie do nabycia.



„NIL”

bowiem mogą się stać w skutkach niebezpiecznymi. Tak zapowiedziano państwowym z pałacu ministerialnego na Fontance.

Uwagi powyższe pozwolą nam jaśniej zrozumieć, dlaczego większość Dumy, chociaż — jak stwierdziliśmy na wstępie — umiarkowane koła zachowawcze rosyjskie ujawniają coraz lepsze odczuwanie wagi problemu państwowego, mimo to pójdą może za rządem nawet wtedy, gdy on zażąda sankcji Dumy dla swych poszczególnych zarządzeń antypolskich. Lecz, czyniąc to, Duma, a raczej jej większość uczyni to bez przekonania. I w miarę tego, im dłużej będzie istniała, im lepiej będzie rozumiała ogólnie i szczególnie zagadnienia państwowe, im rozumniej będzie sobie zdawała sprawę z odpowiedzialności, jaka na niej ciąży, tem trudniej będzie ją pchnąć na drogę aprobaty środków i zarządzeń biurokratycznych. Dlatego też można się spodziewać, albo raczej można przewidywać ten moment, może zresztą jeszcze odległy, ale — mojem zdaniem — konieczny, kiedy Duma i w sprawie polskiej powie sobie, jak powiedział hr. Bobriński: coś tu uczynić potrzeba. I to nie w tym duchu, jak czyni i czynić zaleca rząd p. Stołypina.

Ewolucję taką w poglądach Dumy nazywam konieczną, bo sprawa polska w naszym rozstrzygnięciu mieści się implicity w szeroko rozumianej sprawie państwowej. Rosya, jako ustrój centralistyczno-biurokratyczny, jest zainteresowana w utrzymaniu status quo w Królestwie i w krajach litewsko-ruskich; Rosya, jako państwo, dążące do potęgi wewnętrznej i zewnętrznej, nie może nie uważać, że bez zaspokojenia obywateli polskich nie może być mowy o prawidłowym rozwoju państwa.

Otóż to stanowisko państwowe musi się stać, wcześniej lub później, udziałem posłów rosyjskich, przedstawicieli narodowego. Popieranie przez nich biurokracji jest dyktowane względami taktycznymi, a w części także obawą przed rewolucją i skrajnym liberalizmem. Ale obawa nie może się stać na dłuższy przeciąg czasu jedyną dyrektywą polityczną. Kiedy od taktyki „ustalania się”, przejdzie Duma do pracy pozytywnej, wówczas w całej pełni ujawni się rozłam nawet między wskroś zachowawczymi żywiołami parlamentarnymi, jakie reprezentacje t. zw. umiarkowana prawica, a gabinetem Stołypina i Krzyżanowskiego.

Jeżeli wnioski moje są słuszne, tedy tembardziej uwidacznia się waga przemówień p. Dmowskiego i postawy Koła polskiego. W oświadczeniu p. Dmowskiego jest pośrednio odróżnienie większości Dumy od rządu: względem ostatniego Koło pozostaje i nadal w stanowczej opozycji; co do pierwszej będzie oczekiwało odpowiednich propozycji, aby, jeśli one okażą się możliwe, współpracować nad ich urzeczywistnieniem. Niema tu więc identyfikowania większości Dumy z rządem, jakiego dopuścić by się mogli ci, którzy braliby rzeczy z formalnej jedynie strony.

Ski.

Z sali sądowej.

Gospodarka kolejowa

przed sądem.

Stanisławów, 23 maja.

(Sobota po południu.)

Zainteresowanie rozprawą staje się coraz żywsze. Publiczność, przeważnie ze sfer miejscowej inteligencji urzędniczej, zapełnia szczerlnie audytorium. Również wiele pań przysłuchuje się rozprawie. Atmosfera jeszcze bardziej duszna i parna niż przed południem.

Przewodniczący przystępuje do dalszego przesłuchania osk. Siebauera pytając jaki był

proceder z dostawą i odbiorem materiału.

Osk.: Zanim odpowiem na to pytanie, oświadczam, że miałem jeszcze dochody niestałe, pochodzące z udzielanych mi często remuneracji i z rzeczoznawstwa sądowego.

Przew. Dobrze, ale proszę mi odpowiadać na pytania.

Osk. Otrzymałszy kopię zamówienia, sygnowałem ją do biura rachunkowego. Po zwiezieniu materiału nigdy mi nikt nie uwiadomił, tylko wprost udawali się z tem do asystenta Kality. Przysięgam, że obowiązkiem moim było obecnym być przy odbiorze, ale stało się publiczną tajemnicą, że nigdy przy odbiorze osobiście nie byłem. Pana Kalitę upoważniłem natomiast do odbioru materiałów raz na zawsze i z tego też tytułu podpisywał Kalita „Lieferungs-Zettel”. Nigdy nie czułem się obowiązany żądania od Dyrekcyi delegata na mocy prawa zwyczajowego, mimo, że ustawa wyraźnie to zastrzega.

Przew. Więc ktoś materiał odbierał. Jakżeż dalej odbywał się proceder?

Osk. Oddawali Kalicie Mass-Tabelle, on obliczał kubaturę, on też powinien był porównywać pozycje i zwracać uwagę, jeżeli zamówienie nie odpowiadało dostawie.

Przewodniczący przedkłada następnie oskarżonemu rachunki Ryfki Wuhl

za zapłacony przez dyrekcyę kolej. materiał, a potwierdzony przez oskarżonego na większą kwotę, aniżeli dostawa w rzeczywistości została uskuteczniiona.

Zaprzecza stanowczo jakoby jakieś rachunki poprawiał lub cyfry na nich dopisywał. W śledztwie przyznał się wprawdzie do tego, ale wówczas był w podnieceniu i tak moralnie przygnębiony, że mógł co innego mówić.

Co do ostatniego rachunku fałszywego z dnia 2 kwietnia 1905 przedłożonego przez p. Kalitę późno, bo po ostatnim marca, nie wie jak się usprawiedliwiać Kalita, gdyż sobie tego nie przypomina, dość, że rachunek podpisał, spieszył się, bo miał wówczas gdzieś wyjeżdżać. Mimo to skontrolował zaraz tabelę, z którą rachunek się nie zgadzał, ale na małą ilość, więc nic sobie z tego nie robił.

Braki materiałów.

P. Czy pan interweniował przy skonstrze p. Rottera?

O. Tak — okazały się braki materiałów.

P. Jak pan wytłumaczy te braki?

O. Wytłumaczyć mi to trudno — albo spotrzebowano materiał i książkowo nie przeprowadzono, albo skradziono.

P. Dlaczego pan w śledztwie inaczej zeznał i dlaczego pan w doniesieniu karnem do prokuratury przypisuje brak materiału malwersacji?

P. Jedno drugiemu nie przeszkadza, tylko dzisiaj ogólniej się wyraziłem.

P. Sądzę, że pańskie zdanie dzisiaj powinno być bardziej stałe?

O. Nie mogę mieć innego przekonania teraz. Żadnego z odnośnych do braków trzech rachunków nie trutynowałem, tylko podpisałem, działając w dobrej wierze.

P. Dlaczego starałeś się pan o przerwanie skonstru?

O. W tym celu, aby przejrzeć jeszcze księgi ewidencyjne.

P. Czy nie lepiejby było pozostawić dochodzenia dyrekcyi?

O. Sądziłem, że dyrekcyaby się nie pośpieszyła, a bytem za prawym, by pozostawać pod zarzutem niehonorowości.

Co do fikcyjnej sprzedaży 18 m.³ materiału, oskarżony tłumaczy się tem, że zawsze starał się, aby było jak najmniej pozycji brakujących, które chciał usunąć. Przysięga więc fikcyjność tej sprzedaży, tłumaczy się jednak, że chciał tym sposobem pokryć brak w materiale starym. Uczynił to oskarżony już wówczas, gdy skonstrum dokonane przez p. Rottera, wykazało braki w dostawie materiału.

Co się dotyczy manipulacji z książeczkami materiałowymi, książeczka ogólnikowo na razie tylko wyjaśnia, że dopiski robił jak to robią wszystkie sekcje, gdyż obowiązkiem oskarżonego było te wydatki wszystkie zapisywać.

Osk.: Ja tymi dopiskami sobie nic nie przysporzyłem. Banmistrze zapominają o wydatkach bardzo często, więc je dopisywałem. Na kolejach robotnicy zwykle coś zabierają dla siebie, są to naturalne ubytki, na to oskarżony zwrócił uwagę i pewien jakiś procent dopisywał w wydatkach. Bardzo często roboty nadtorowe, roboty wykonane a nieprzewidziane, były często przypisywane tym dopisywań, roboty przy wojskowej rampie, piwnica w Chryplinie, szopa w Ottyni i t. d., musiał więc przy tych robotach i budowach wydać wiele materiału.

P. A teraz zechce pan nam powiedzieć coś o kradzieżach?

O. Że kradzieże na dworcu były, udowadniam piśmienną dyrekcyi, gdzie często zezwalano na odpisanie materiałów. Wreszcie celem zapobieżenia dalszych kradzieży, dyrekcyja postarała się o osobny posterunek

197

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

EUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Targał nią dreszcz. Wyrazy przymierały na cę-
sących się wargach.

— Jestem kobietą słabą... niech się dzieje. Ob-
cie sobie... mój mąż zawinił... ja nie przywykłam i nie
potrafię... czemu ty Pawle?

Chwyciła fotografię córki, spojrzała i odrzuciła
ruchem, jak gdyby gniewnym. Skrzywiły się jej usta,
niby przed rozplakaniem się.

— Przeżyłam tyle lat... nie zniosę tego... woła-
bym umrzeć... od młodości bałam się... i jeżeli tak, je-
żeli nędza...

Urwała. Zdawało się jej, iż każde wymówione
słowo, którem dotyka okropnego przedmiotu, niby pod-
pis na cyrografie przybliża i czyni nieodwołalnym nies-
częście, a zarazem oznacza wyrzeczenie się wszelkiej
nadziei i zgodę z jej strony, że nieszczęście, nazwane po
imieniu głośno, zjawilo się i objęło nad nią władzę.

Paweł przypatrywał się zmienionej, szpetnie znie-
tej i przerażonej twarzy teściowej i odczuł głęboką li-
tość.

— Właśnie chciałem prosić o chwilę uwagi —
powiedział spokojnie. Mam kilka zapytań... Czy Ka-
mieniczyce należą do mamy?

Przez dłuższy czas nie było odpowiedzi. Pani
Henryeta zakryła sobie oblicze rękami.

Zalecane przez
pierwszorzędnę
powagi lekarskie
znakomite

Sucharki Karlsbadzkie

Restauracja i kawiarnia
w Pawilonie Okocimskim na placu
powystawowym
została już otwarta.

Józef Lamensdorf długoletni fryzyer i felczer zakładowy w Truskawcu

— Kamieniczyce otrzymałam w posagu — odpar-
ła sennie.

— Może mama podpisała akt zrzeczenia się, al-
bo wydała mężowi pełnomocnictwo z prawem sprze-
daży.

— Nie pamiętam... chyba nie...

— Muszę wiedzieć napewno. Powstał bowiem
śród ludzi życzliwych projekt wyratowania Kamieniczy-
c.

Pani Henryeta odsłoniła twarz, słuchała uważ-
nie.

— Przyszedłem uprzedzić mamę... Przypuszczam
ze pan Hilary, nie mając już nic do stracenia, zechce
zaryzykować i resztę funduszu żony... Będzie nalegał,
postawi tysiąc propozycji... Niech mama odmawia...
Nie jestem prawnikiem... Poszukamy jutro adwokata...
Kamieniczyce są grubo zastawione w banku, część bę-
dzie spłacona.

Wyluszczywszy wszystko możliwie dokładnie, Paweł
umilkł.

Krępował go badawczy wzrok teściowej. Jej mar-
two, przed chwilą osłupiałe oczy nabrały życia.

— Trzymałeś mnie tak długo w niepewności, za-
trwożyłeś mnie — odezwała się — żeby teraz pocieszyć...
uciekłeś się do taktyki gospodarza godów w Kanie Gali-
lejskiej, który to zachował wino dobre na koniec uczty...
— ostatnia uwaga wymówiona była w tonie prawie żar-
tobliwym.

— Nie przesadzałem bynajmniej — zdziwił się
Paweł — i nie chciałem straszyć... Rzeczy stoją tak,
jak je przedstawiłem... Zapewniano mnie... ktoś, obna-
jomiony dokładnie, stwierdził, że stan interesów pana
Hilarego bardzo groźny, że ratować zapóźno... Musia-
łem to wszystko powtórzyć, żeby mama nie uległa na-
mowom męża i nie poświęciła Kamieniczy-
c.

wyrabiane wedle oryginalnej metody karlsbadzkiej, używane ze zbawiennym sku-
tkiem przy picu wód miner., a stanowiące jedyny zdrowy pokarm dla cierpią-
cych na leniwe trawienie, katar żołądka i kiszek itd. tudzież obfity wybór naj-
rozmaitszego pieczywa krajowego i zagran. poleca **Piekarnia M. Czyżaka, Lwów.**

Wyborna a tania kuchnia. — Piwo okocimskie specyalnej warki. — Codziennie świeże fla-
czki! — Znakomita kiełbasa z kapustą! — Doskonała kawa. — **CODZIENNE KONCERT**
MUZYKI WOJSKOWEJ 30 p. p. — W najkrótszym czasie zostanie cały pawilon oszklony.
Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności kreślę się z wysokim poważaniem **J. Jankowski.**

prowadzi nadal Zakład Fryzjerski pod-
czas sezonu od 15 maja do końca
września w nowych łazienkach.

żandarmeryi na dworcu. Kiedy okradziono warsztat blokowy, zajechano nawet furą po brzozy materyałowe.

Obrońca dr. Jurkiewicz proponuje na dowód przeprowadzonej okoliczności o zarekwirowanie aktów sądowych tych złodziei, którzy uczestniczyli w powyższej kradzieży.

Brak czarnej blachy wykryto przy szkotrze. Oskarżony twierdzi, że umyślowo chory wermistrz Cisar, znajdujący się dziś w Kulparkowie, miał małą wydawania czarnej blachy — zresztą nic o tem nie wie.

Z powodu spóźnionej pory przewodniczący odracza rozprawę do poniedziałku.

Wiadomości zagraniczne.

Francuski parlament

zebrał się na sesję przed paru dniami. Rząd jest zdecydowany naglić Izbę deputowanych o dalszą dyskusję nad projektem nowej ustawy o podatkach dochodowych, ale świeże wybory do Rad miejskich wytworzyły sytuację, która pochłania uwagę wszystkich partii i nie zanoszą się wcale na to, ażeby ta ustawa czy nawet która inna z istotnego programu radykalistów mogła być seryo podjęta. Posłowie ze skrajnej lewicy chcą przedewszystkiem zemścić się na pierwszym ministrze za rękome z jego strony poświęcenie „rzeczywistych interesów republikańskich” — t. j. ich własnych — na rzecz umiarkowanych.

Widzimy obecnie w parlamencie francuskim kompletne rozbitcie się dawnego bloku socjalistyczno-radykalistycznego. Klęska kolektywistów i zupełnie wyraźne odłączenie się radykalistów od wszelkiej afiliacji rewolucyjnej zmieniły parlamentarną sytuację. Prawdopodobnie więc przyjdzie — jeśli już nie przyszło — do interpelacji nad ogólną sytuacją polityczną i rząd będzie miał sposobność stwierdzić dokładnie stan stronnictw, a wyborcy — dokładny stan większości. Nie obejdzie się również bez rozprawy o ostatnich wypadkach w Maroku, przedewszystkiem o stanowisku Francji wobec jednego i drugiego sułtana. Jeżeli prawdą jest, co głoszą źródła niemieckie o zwycięskim pochodzie wojsk Muleja Hafida i o odcięciu Aziza od Fezu, to rozprawa musi przybrać szczególnie doniosłe znaczenie.

Nie ulega wątpliwości, iż gabinet rozpoczyna tę sesję pod dobrą gwiazdą, wzmocniony w Izbie i w kraju.

Akademia indyjskiej rewolucyi.

Z Vancouveru telegrafuje korespondent „Timesa”, że ruch rewolucyjny indyjski kierowany jest... z wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Władze angielskie są w posiadaniu pozytywnej informacji, że Hindusi w Vancouverze zbierają fundusze dla anarchistycznych organizacji w Indyach i że miejscowość Millside koło Nowego Westminsteru, stanowi ognisko rewolucyjnej agitacji. Istnieje tam szkoła, rzekomo dla Hindusów, chcących uczyć się języka angielskiego, lecz pozostająca pod kierownictwem trzech agitatorów, szerzących skrajne doktryny rewolucyjne. Jeden z nich przybył zeszłego roku z Pendżabu, dwaj drudzy z Bengalu. Z Millside wyszły niedawno do indyjskich środowisk instrukcje, jak robić bomby. Ludność indyjska na wybrzeżu amerykańskim Oceanu jest liczna i źle traktowana przez Anglików i Amerykanów, łączy się z Japończykami i Chińczykami, Władze są zmuszone postępować bardzo oględnie.

Koniec Abdul-Azisa.

Wszystkie wiadomości z Maroku, urzędowe i prywatne, stwierdzają bliskość zupełnej zmiany sytuacji. Gwiazda Abdul-Azisa gaśnie — wschodzą słońce Muleja Hafida. Główna siła wojsk Aziza, odcięta i otoczona w pobliżu El Bagdadi — do Paryża idzie jedna wiadomość za drugą o niezawodnej lada chwila proklamacji Hafida sułtanem — w samym Tangierze. Rząd francuski gotuje się do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec zmienionej sytuacji. Stał dotąd wiernie przy Azizie, bo trzymał się szlusznej zasady, że nie może uznawać jednocześnie dwu władców. Skoro jednakże teraz cały Marok od końca do końca proklamuje Hafida, Francja musi zastosować się do konieczności.

W jaki sposób Hafid osiągnął w tak szybkim czasie cel swoich zabiegów, można się tylko domyślać. Niezabrakło mu ani funduszy ani broni, był w posiadaniu wyjątkowo dokładnych informacji, miał doskonałych doradców... Dla Francji nie ma dziś w Maroku pilniejszej sprawy, jak uznanie Hafida bez drożenia się, które mogłoby pociągnąć za sobą groźne dla niej następstwa. Bawiący jeszcze w Paryżu szef misji marokańskiej oświadczył reprezentantom prasy, że misja zostanie nad Sekwaną czas dłuższy, jeśli tego wypadnie potrzeba, czas atoli działa szybko na korzyść Hafida. Nie jest on bynajmniej wrogiem Francji, nie prawdą jest, iż nienawidzi cudzoziemców. Hafid jest człowiekiem wykształconym, obznajomionym z postępem cywilizacyjnym, pragnie dla Maroku kolei żelaznych, przyznaje Francji pewne naturalne prawa w kraju. Ale Francja, jak inne mocarstwa, musi odstąpić „zdetronizowanego” księcia. Europa musi uznać najwyższą władzę Hafida —

o to się starają misye Hafida w Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie i Madrycie, oraz przy poselstwach Zjednoczonych Stanów, Belgii i Szwecji. Zewsząd otrzymują misye zachętę, reszta zależy od rządu francuskiego.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Kompromis polsko-centrowy w Prusiech Zachodnich. Niemcy katolicy w Prusiech Zachodnich, którzy dotąd, pomimo swej znacznej siły liczebnej, dla braku organizacji nie odgrywali wybitniejszej roli politycznej, a w praktyce łączyli się zazwyczaj z hakatystami, uznali, pod wpływem wroglej polityki rządowej, potrzebę utworzenia własnej organizacji i porozumienia się z ludnością polską.

Na zebraniu mężów zaufania stronnictwa katolickiego w Gdańsku postanowiono zawrzeć kompromis wyborczy z Polakami na warunkach następujących:

1. W okręgach wejherowsko-pucko-kartuskim i w lubawskim, w których Polacy przeprowadzali dotąd własnymi siłami swoich posłów, Niemcy katolicy będą w tegorocznych wyborach sejmowych popierać kandydatów polskich.

2. W okręgu reszelsko-olsztyńskim Polacy tym razem będą głosowali na dwóch kandydatów centrowych, a nie stawiają kandydata własnego. W wyborach przyszłych centrowcy uczynią w tym okręgu Polakom ustępstwo.

3. W okręgach: kościersko-starogardzko-tczewskim, sztumsko-kwidzińskim, susko-grudziądzkim, brodnickim, wąbrzesko-toruńsko-chełmińskim, złotowsko-waleckim i świeckim, w których Polacy w czasach ostatnich nie zdołali przeprowadzić własnymi siłami swoich kandydatów, na mocy kompromisu zarówno Polacy jak centrowcy mają popierać jednego kandydata polskiego i jednego centrowego.

4. W okręgach: gdańskim i tucholsko-chojnicko-człuchowskim kompromis nie obowiązuje, ponieważ tam nie ma widoków na to, ażeby połączeni Polacy i centrowcy odnieśli zwycięstwo nad stronnictwami rządowymi.

Znaczenie praktyczne kompromisu polega na porozumieniu się Polaków z centrum katolickim w 7 okręgach, w których przy wyborach ostatnich nie wybrano ani jednego Polaka ani centrowca lecz samych hakatystów i hakatyzujących liberałów. Ponieważ w tych okręgach połączeni Polacy i Niemcy katolicy stanowią znaczną większość ludności, można spodziewać się, że odbiorą hakatystom pewną liczbę mandatów poselskich i zarówno Koło polskie jak klub centrowy odniosą korzyści z kompromisu.

W kołach hakatystycznych zawarcie tej umowy wywołało wielki niepokój. Hakatysty pocieszają się jednak nadzieją, że znaczna część Niemców katolików nie usłucha wezwania swej władzy wyborczej, lecz: z sympatyi do hakatyzmu lub pod wpływem nacisku rządowego odda swe głosy kandydatom hakatystycznym. Jest to bardzo prawdopodobne. Zupełnie bezowocny jednak kompromis polsko-centrowy zapewne nie będzie.

Co jest prawdą? W uzasadnieniu ustawy o wyłączeniu, ks. Bülow powoływał się na stwierdzony rzekomo statystyką urzędową fakt, że Polacy, pomimo istnienia komisji kolonizacyjnej, nabywają coraz więcej ziemi i że obszar polski zwiększył się w ciągu ostatnich lat 20 o sto tysięcy hektarów. Był to najsilniejszy argument, którym rząd usiłował skłonić i skłonił też rzeczywście stronnictwa do uchwalenia ustawy o wyłączeniu.

Tymczasem obecnie, po uchwaleniu tej ustawy, hakatysty występują z obliczeniami, które dają wręcz przeciwny wynik. Na zebraniu hakatystycznym w Poznaniu, sekretarz związku antypolskiego, Vossberg, oświadczył, że w roku 1884 znajdowało się w Poznańskim w rękach polskich 1,348.660, a w rękach niemieckich 1,399.100 hektarów ziemi.

W r. 1906 natomiast Polacy mieli ziemi już tylko 1,100.000, a Niemcy 1,593.000 hektarów. W ciągu tych lat 22 zatem Polacy utracili, a Niemcy zdobyli około 200.000 hektarów — w samym tylko W. Ks. Poznańskim. Wiadomo zaś, że w Prusiech zachodnich rozwój stosunków był dla polskośći mniej korzystny, niż w Poznańskim.

Różnica w obliczeniach ks. Bülowa i sekretarza bractwa antypolskiego wynosi co najmniej 300.000 hektarów. Rzeczą jest oczywistą, że ktoś tu skłamał, albo ks. Bülow, albo p. Vossberg. Najprawdopodobniej obaj. Zarówno rząd pruski jak hakatysty operują fałszywymi cyframi, odpowiednio do swoich chwilowych celów. Skarżą się na zdobycze polskie, gdy idzie im o uzyskanie nowych środków antypolskich; chwalą się swymi zdobyczami, gdy idzie im o to, aby przedstawić w świetle jak najkorzystniejszym owoce swej polityki antypolskiej.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Rząd rosyjski a koloniści — Niemcy. Prezes Warszawskiej Izby Sądowej zażądał od rejentów danych statystycznych o ilości posiadanych przez Niemców grun-

tów, miejscowości w jakiej grunty się znajdują, oraz wskazanie ceny, za jaką grunty zostały nabyte.

Czynności te wykonać mają rejenci w przeciągu dwóch tygodni i dostarczyć wiadomości za pięć ubiegłych lat o osobach niemieckiego pochodzenia, które nabyły w Królestwie Polskiem ziemię.

Polecenie powyższe wydane zostało wskutek żądania ministerium wojny. W ostatnich czasach zauważono, że kolonizacja niemiecka w pogranicznych miejscowościach Królestwa Polskiego, oraz w guberniach litewskich posiada systematyczny charakter. Systematyczność ta uwidatnia się zwłaszcza w gub. Płockiej, gdzie kolonizacja niemiecka czyni dość znaczne postępy w planowym kierunku.

Katastrofa w kopalni sosnowieckiej. Jak już donosiliśmy w telegramach, na kopalni „Barbara” w Niwce, pod Sosnowcem, zdarzyła się w ubiegłą środę straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć kilku górników i zniszczenie na znacznej przestrzeni urządzeń w kopalni „Barbara” oraz w dwóch sąsiednich „Klimontów” i „Jerzy”.

„Kurier Zagłębia” podaje następujący przebieg katastrofy: W odległości pół wiorsty od szybu kopalni „Barbara”, skutkiem wybrania na znacznej stosunkowo przestrzeni węgla, bo na obszarze 120 metr. kw., powierzchnia ziemi zaczęła się od jakiegoś czasu obniżać i utworzyło się jezioro.

Na jakiś czas przed katastrofą, która zdarzyła się o godz. pół do 10 zrana, chłopcy pasący gęsi zauważyli, iż na środku jeziora utworzył się jakby lejek, który w okamgnieniu przybrał potworne rozmiary, a po chwili ziemia wraz z wodą zapadła się w głąb. Woda, dostawszy się do wnętrza kopalni, zaczęła biec po pochylni z szalonym pędem, unosząc wielkie bryły, druzgocąc podpory drzewne i wózki. W pochylni pracowało podówczas kilkunastu robotników. Straszny huk podziemny tak ich oszołomił, że zanim pomyśleli o ratunku, nadbiegł potok, tak, że niemal wszyscy padli ofiarą katastrofy. Ocalał pomocnik mierniczego wraz z chłopcem, który był już blisko wyjścia i zdążył usunąć się do bocznego chodnika. Ocalał też jeden z robotników, który zdążył uchwycić się belki u strony chodnika, a gdy woda przeszła, zeskoczył. Inni robotnicy zginęli okropną śmiercią.

Do godz. 5 popoł. wydobyto w straszny sposób poszarpane zwłoki górników Franciszka Paczyńskiego, lat 30 i Mikołaja Ciesielskiego, lat 25. Paczyński miał głowę rozbita, oderwaną nogę, wyrwaną pierś. Zginęli: Bednarczyk, Fuks, Karol Gałuszka, lat 22, Pniak, Władysław Musialik i Antoni Kozirowski, których brak stwierdzono na razie; czy był kto więcej z robotników pod ziemią w chwili katastrofy, na razie niewiadomo.

Oprócz tego na kopalni „Klimontów”, połączonej chodnikiem z kopalnią „Barbara”, woda zaniósła piaskiem maszyny i 4 robotnicy odnieśli lekkie obrażenia. Na kopalni „Jerzy”, połączonej również z kopalnią „Barbara”, woda poczyniła wielkie spustoszenia, lecz z pracujących nikt nie ucierpiał.

Maryawityzm upada. Ruch maryawicki w Królestwie zaczyna upadać. Dotychczasowy ostry charakter jego zanika, coraz mniej słychać o starciach pomiędzy katolikami i maryawitami, które w pierwszej fazie nowego ruchu były na porządku dziennym. Dowodem uchwytym tego upadku są dane statystyczne, znajdujące się w posiadaniu katolickich kancelaryj parafialnych. W jednym z głównych siedlisk ruchu w Zgierzu, który w początkach maryawityzmu liczył blisko 8.000 członków sekty, obecnie niema ich więcej, jak 2000.

W roku 1905, a więc jeszcze przed rozłamem, w kancelaryi parafialnej w Zgierzu notowano 644 chrzty i 402 wypadki śmierci; w r. 1906, gdy nastąpił rozłam, liczby te zmniejszyły się cokolwiek, lecz już w r. następnym chrzczono 695 dzieci, wypadków śmierci zapisano 355; w roku bieżącym liczby te jeszcze się podniosły, co dowodzi, że wielu maryawitów powróciło na katolicyzm. Potwierdzają to również dane o liczbie osób przystępujących do spowiedzi wielkanocnej, gdy bowiem w roku 1906 po powstaniu sekty, spowiadało się tylko 6500 osób, to w r. 1907 liczba ich wynosiła już 10.437 a w roku bież. dochodzi do 12.000. To samo daje się zauważyć także w Strykowie, Dobrej i wszędzie, gdziekolwiek maryawityzm zyskiwał sobie dawniej zwolenników.

Emisaryusze niemieccy. „Głos Płocki” donosi, że w okolicach Płocka od czasu do czasu zjawiają się jacyś tajemniczy ludzie, którzy obchodzą wszystkich kolonistów niemieckich, zbierają składki, odbywają narady itd. W tym roku owi podróżnicy zjawili się zaraz po Wielkiejnocy. Niemcy-koloniści przyjmowali ich z wielkimi owacyami i tłumnie zbierali się na nabożeństwa, jakie oni odprawiali po kantoratach i u zamożniejszych kolonistów. Po nabożeństwach, przesiadywano po całych nocach na jakichś naradach, które odbywały się netylko przy zamkniętych drzwiach, ale i zasłoniętych oknach. Rzecz charakterystyczna, że policja rosyjska nic o tem niewie.

Pracownia rzeźbiarska i pozłotnicza
Stefana Kucharskiego
we Lwowie, ul. Łyczakowska 7

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe, odnawianie antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specjalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacja znakomita). — Plany i kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska. 5343

Wiece mistrzów i nadzorców stacyjnych.

Koleje państwowe austriackie zatrudniają wśród wielu innych, jedną kategorię funkcjonariuszy, która aczkolwiek spełnia czynności urzędnicze, niekorzysta z praw i płacy urzędniczej, i karierę swoją kończy w najszcześniejszych warunkach, rangą podporządkowaną. Jestto wprawdzie kategoria, stworzona w ramach kwalifikacji odmiennej, aniżeli wymagana jest dla urzędników, jednakże tak w porównaniu do intelektualnego jej poziomu, jak do służby, którą wykonuje, stanowczo pod względem moralnym i materialnym bardzo upośledzona, a stanowiąca ilościowo poważną warstwę kolejarzy, od której niejednokrotnie życie i mienie ludzkie zależy, spełnia bowiem służbę telegrafistów, urzędników ruchu i naczelników stacji.

Za inicjatywą lwowskiej filii „Samopomocy“ postanowiła kategoria ta „mistrzów i nadzorców stacyjnych“, wystąpić do Zarządu kolejowego z szeregiem bardzo umiarkowanych żądań w kierunku naprawy krzywd, dotychczas cierpliwie znoszonej, i w tym celu zawiązał się w lwowskiej grupie tej kategorii komitet, którego czynności zakończyły się ostatecznie wicem wszystkich „mistrzów i nadzorców stacyjnych“ Galicyi i Bukowiny, przy współudziale istniejących już organizacji wiedeńskiej „Zugserpedient“ i pragskiej „Zemská jednota“.

Na wiec ten, który odbył się w sali stow. „Skala“ dnia 23 bm. przybył w imieniu zaproszonych posłów z Koła polskiego prezes dr. Głabiński.

Po zagajeniu wiece przez p. Szczepkowskiego wybrano prezydium złożone z pp. Schatzkera i Marescha i delegata z Krakowa p. Piaseckiego, poczem przemawiał do punktu 3-go porządku dziennego „Przedstawienie stanowiska społecznego kategorii mistrzów i nadzorców stacyjnych, w porównaniu z położeniem materialnym“ referent p. Wagner. Zaznaczył on w przemówieniu swoim, że mistrze i nadzorcy stacyjni doszli dziś do przekonania, że w spójni wywalczyć mogą należne prawa, i że należy wreszcie zwrócić uwagę czynników miarodajnych na niesłychane wprost stosunki, panujące przy kolei państwowej, jedynej może instytucji, która ani fachowego uzdolnienia, ani egzaminów, ani odpowiedzialności, związanej z wykonywaniem pewnych bliżej określonych czynności, nie stara się uwzględnić.

Deputacje, wysyłane z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy, zbywa rząd frazesami, i przez to wywołuje coraz groźniejszy pomruk niezadowolenia, który prędzej czy później doprowadzi do groźnego wybuchu.

Mowca skreślił następnie szczegółowo, na czym zasadzają się postulaty mistrzów i nadzorców stacyjnych, przyczem z naciskiem podnosi, że z kategorii tej rzadko który pobiera placę większą aniżeli od 900 do 1600 koron, z której ma wyżywić liczną niekiedy rodzinę. Placa ta pobierana jest za służbę, z którą żadna inna egzekutywa niższych urzędów państwowych nie może iść w porównanie, Mowca zwraca się w zakończeniu do obecnego na sali prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego z gorącą prośbą o poparcie żądań.

Przewiał następnie po niemiecku delegat wiedeński, prezes „Zugserpedienta“ p. Hartinger. Wspomina o deputacji, którą związek „Zugserpedient“ wysłał do ministra kolejowego i parlamentu i oświadcza, że takiego przyjęcia jakiego deputacja ta, złożona z Niemców, Czechów i Polaków, doznała w Kole Polskiem, nie zdarzyło się doznać żadnej poprzedniej, za co składa imieniem Związku niemieckiego wyrazy najwyższej czci i najgłębszej wdzięczności do rąk prezesa Koła.

Ten ustęp przemówienia delegata przerwano długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć dra Głabińskiego; następnie mowca uzasadniał szczegółowo ustępy memoriału, który „Związek austriackich expedyentów w Wiedniu“ osobno dla użytku posłów ułożył.

Przemawiał następnie p. Vogel, jako referent memorandum, zawierającego zasadnicze postulaty, mistrzów i nadzorców stacyjnych, poczem przemówił prezes Koła Polskiego dr. Głabiński.

„Zależy mi na tem, aby osobiście zapoznać się ze stosunkami, panującymi wśród kategorii mistrzów i nadzorców stacyjnych, a usprawiedliwiano nieobecność tych członków Koła polskiego, których na wiec dzisiaj zaproszono.

Dzięki „Samopomocy“ otrzymano w Kole polskiem możność poznania stosunków, panujących wśród funkcjonariuszy kolejowych i od tego też czasu Koło polskie może się poważnie tymi stosunkami zająć. Przedstawimy następnie szczegółowo zabiegi Koła, by poprzeć deputację „Samopomocy“ i przedłożone przez nią żądania, oraz uzyskane już zdobycze, oświadcza mowca, iż uznaje żądania ministrów i nadzorców stacyjnych za uprawnione i bynajmniej nie idące za daleko; zwraca jednak uwagę na przeszkody, stojące w chwili obecnej na przeszkodzie pełnemu ich zaspokojeniu, szczególnie przeszkody finansowe.

Po przemówieniu prezesa dra Głabińskiego, które kilkakrotnie nagradzano niemiłkającymi oklaskami, przemawiało jeszcze wielu mowców (pp. Amster z Wiednia, Krzysztofowicz, Maresch, Piasecki z Krakowa, Tabaczyński z Krakowa itp.)

poczem sekretarz odczytał telegramy posłów pp. Stwiertni i Petelenza, usprawiedliwiających swą nieobecność, a pan Noworolski usprawiedliwił nieobecność posła prof. dra Buzka.

Odchodzącego prezesa dr. Głabińskiego żegnano owacyjnie, poczem uchwalono rezolucję, która

1) wzywa wszystkich mistrzów i nadzorców stacyjnych do przystąpienia do organizacji „Samopomoc“ we Lwowie i Krakowie i do Związku „Zugserpedient“ w Wiedniu;

2) zawiera wyrazy najgłębszej wdzięczności, podziękowania i uznania wszystkim mistrzów i nadzorców stacyjnych w Austrii dla prezesa Koła polskiego dr. Głabińskiego i dla Koła polskiego;

3) zawiera wyrazy podziękowania dla prasy, a w szczególności dla „Słowa Polskiego“ i „Gońca“ (mających na sali sprawozdawców) i prośbę do tej prasy, aby poparła postulaty mistrzów i nadzorców stacyjnych.

Na tem zakończono obrady wiece, który zaznaczył się poważnie w rozwoju organizacji krajowej „Samopomoc“, a pozostawił przez przemówienia delegatów wiedeńskich, pełnych entuzjazmu dla Koła polskiego i prezesa dr. Głabińskiego, niezatarte wrażenie.

Przegląd prasy.

Odgłosy „dyskusji galicyjskiej“.

Uwagę parlamentu austriackiego zaprzętnęła znowu kwestya polsko-ruska, wprowadzona wnioskami nagłymi posłów ukraińskich i socjalistycznych. Zaprzętnęła uwagę ponownie: boć faktem niezbitym, że wniesiona obecnie nie umiała zainteresować posłów innych narodowości, którzy, przywykli do jej stereotypowego przebiegu, nie zainteresowali się nią bynajmniej. Posłowie niemieccy, a o tych przedewszystkiem wnioskodawcom chodziło, brutalnych i wyzywających mów Petryckiego, Budzynowskiego, Trylowskiego nie słuchali; audytoryum ich tworzyli poniekąd wierni sojusznicy socjalni-demokraci.

I dopiero, gdy nastawały repliki polskie, drugoczące wywoływały ruskie i oświetlające faktyczne stosunki, Niemcy opuszczając kuloary, zapełniali salę odrad, dając tem samem świadectwo komu ufają i wierzą.

Prasa polska jednomyślnie wyciąga z całej dyskusji przeświadczenie, iż wyszliśmy z niej obronną ręką. Ataki na nas zostały skutecznie odparte.

Jedynym zgrzytem w całej dyskusji było przemówienie posła polskiego okręgu p. Daszyńskiego. Stwierdziliśmy onegdaj, że wobec narodu całego stanął na tej samej linii, co ukraińcy. „Dilo“ oczywiście raduje się, iż „lżba usłyszała ogniste przemówienie Polaka I. Daszyńskiego, który ze swego dobrze zrozumianego stanowiska wychłostał i samowolę galicyjskich potentatów i karygodne krótkowidziwo polskich panów“.

Jedyny ten przychylny głos świadczy dowodnie o blizkich i serdecznych węzłach, jakie zadzierża twórca polskiej partii socjalistycznej z największymi naszymi wrogami.

Znamienne jest stanowisko, tych organów, które niedawno jeszcze kokietowały p. posła. „Kurier Lwowski“ choć go jeszcze niejedna nić sympatii łączy z p. Daszyńskim ze smutkiem stwierdzić musi, że popełnił on „błąd polityczny“ stając w sukurs ukraińcom.

„Ukraińcom zresztą nie szło o rzecz samą, ale o skandal, wyrządzany systematycznie Polakom. I stała się rzecz dziwna: ich mową generalnym po zamknięciu dyskusji został p. Daszyński, poseł socjalistyczny ze Śląska. Pojmujemy powody dla których Ukraińcy chcieli mieć w p. Daszyńskim swego mowcę generalnego; czego jednak zrozumieć nie możemy — to tego, że p. Daszyński został mężem zaufania Petryckich i Budzynowskich, aby walczyć ze wszystkimi stronnictwami polskimi“.

„Kurier“ stwierdza, że p. Daszyński ujął sprawy polskie pod kątem widzenia tak ukraińców, jak socjalistów i niemieckich postępowców, a przez to uczynił to samo, co

„czynią dziś mandanci p. Daszyńskiego w stosunku do Polaków austriackich z tą różnicą, że pracują nie tylko dla Wiednia niemieckiego, ale i dla Berlina, oraz dla Petersburga. Tak jest! I dla Petersburga, gdyż żądają podziału Galicyi na wschodnią i zachodnią, tak samo, jak towarzysz p. Daszyńskiego, p. Renner, żąda tego, tak samo, jak i szowinistyczni politycy rosyjscy żądają oderwania ziemi chełmskiej, wychodząc z założenia, że narodowość to tylko grupa etniczna“.

„Nowa Reforma“ jest mniej dla p. Daszyńskiego wyrozumiała. Oświadcza ona wyraźnie i niedwuznacznie, że łączenie się z wrogami narodu to „grzech narodowy“. P. Daszyński uważa się za Polaka,

„z tej polskości swojej zaniedbał wysnuć najprostsze konsekwencje w chwili, która właśnie najbardziej tego wymagała, boć przecie sam przyznał, że „smutnie odważny“ p. Petryckij grozi nam nożami, boć przecie sam nie może nie wiedzieć, że nawet wbrew jego opozycji większość Rusinów sympatyzuje więcej ze „skróconą metodą“ pp. Petryckich, Budzynowskich, Siczyńskich i w. i.

niż z systemem, którego przekonany zwolennikiem jest sam poseł Daszyński“.

„Nowa Ref.“ uznaje, że może on mieć swoje porachunki z p. Głabińskim; ale w tej chwili, kiedy p. Głabiński występuje jako „wódz polskiej polityki“, to w tym charakterze nie wolno go spotwarzać insynuacją, jakoby wobec Rusinów odgrywał rolę Buelowa wobec Polaków.

„Niedawno Bebel oświadczył, że jeżeli będzie chodziło o obronę dzisiejszych feudalno-burżuazyjno-biurokratyczno-policyjno-klerykalnych Niemiec, wszyscy socjaliści staną pod karabinem. Czyżby poseł Daszyński nie cierpiał współczesnej Polski więcej, niż starszy towarzysz jego z Berlina nienawidzi dzisiejszych Niemiec!...“

„Naprzód“ pod koniec artykułu o mowie p. Daszyńskiego pyta się siebie: „czy po tej debacie nastąpi opamiętanie, zmiana kursu w polityce galicyjskiej?“ Odpowiada sam: „Wątpić w to należy!“ Istotnie wątpić o tem należy: bo tak prowokujące przemówienia ruskie pogłębiają jeno przepaść między obiema narodowościami, a przemówienie Daszyńskiego pogłębia przepaść między partiami polskimi a socjalistami, nadużywającym imienia Polaków.

Zresztą sam przebieg dyskusji i brak zainteresowania się nią w Wiedniu jest jednym z dowodów więcej, że załatwienie jej niemożliwe jest w parlamencie, ale w Sejmie krajowym.

Żywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Niedzielski z Łopuszanki Chaminy koron 2.—, Polonia Pomorzan (zamiast na zapłacenie wymierzonej kary na Henryka Sienkiewicza) —56, W wykazie składek nadesłanych z Zielonej z dnia 18 b. m. (nr. 234) opuszczono ofiarodawcę p. Mieczysława Wysockiego, który także złożył 10.—, Kasa Oszczędności miasta Kołomyi 150.—, Koło Pań T. S. L. z Przemyśla (jako czysty dochód z wieczorku, urządzonego w dniu 6 b. m. na dochód burs włosc.) 230.—, Członkowie Towarzystwa Kasynowego (urzędniczego) i grono Polaków z Kałusza 85.40, Edward Schüssel c. k. kontr. podatk. ze Skolego 2.—, B. S. zebrane w Skowiatynie 10.—, Krasnopolski z Karcza 40.—, Inż. J. Sykała z Poremby 5.—, Inż. R. Brzezowski z Mor. Ostrawy 10.—, Inż. A. Osada z Mor. Ostawy 10.—, Marya Rozwadowska z Babinor 20.—, Jaremcowicz Wiktor 25.—, Teofil Banaś 50.—, Erazm Rudziński 25.—, Chlamtaczowie, prof. uniw. 10.—.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 25.308.—.

Składki te deponowane są w galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

MAŁY FEJLETON.

Pan Zagłoba pedagogiem.

Działo się to właśnie w czasie, kiedy rzeź popleci trapiący, ciężki wojen paroxyzm minął już był szczęśliwie, serenissimus zaś król Jegomość do Francji nawigował. Skoro więc pan Zagłoba za „basalykami“ — jak synów państwa Skrzetuskich nazywać ongi zwykł — zateksnił, w podeszłych już przymet będąc leciech, iżby słuszenie mu należnego przystojnie zażyć wczasu, siedział u nich tedy w ziemi Łukowskiej.

Że zaś poczet basalyków, rokrocznie, jak gdybyś na termin zamówił, zwiększał się regularnie, było ich sporo, zaś powyrastali na schwał, że szelmów-zdaleka i rozpoznać trudno!

Longinkowi na ten przykład, mech pod nosem się wysypał, a chłopak, niby topola, wybujał niepomierne; ale też i urwipoleć wielki: dopiero co uciekł był z Collegium Jesuitarum, zabawkę szablą i fuzyjkę nad łacinę snadnie przełożywszy.

Maj był i nadzwyczajna cudność aury: deszczużyk ciepły, zieleń ożywił wszelaką, a sad kwieciami mleczniem pojaśniał; siedmiobarwna zaś obręcz tęczy, zbłądła już dawno na niebiesiech od okrutnie jasnej wesołości słonka. Pod jabłonką, której obwisłe gałęzie altanę, rzekłbyś, utworzyły, usiadł na ławie pań Zagłoba i zdrzemnął, ukotysała go bowiem muzyka pszczoł pierzę i słodkość ze sadu gromadzących. Natenczas nadszedł atoli Longinek z gąsiorkiem pełnym i szklanicą też, a postawiwszy je na stole, zawołał:

— Miód przyniosłem!

Stary rozbudził się natychmiast, trunku pociągnął i zaraz w ten sens począł:

Ano-bo, widzisz, z Morfeuszem we większej teraz konfidencji bywam, zwłaszcza, że wcale grzeczny był dzisiaj obiad: senność bowiem z podniesienia się dymów od żołądka ku głowie, które to dymy drogę zmysłom wszelakim tamować zwykły, ma swój początek...

Że zaś podnoszenie się takowe dla przyrodzonego w kościach ciepła niedostatku z leniwszą u mnie fantazją się odbywa, dlatego też więcej niż zazwyczaj trunków teraz używać muszę, miód zaś przenoszę nade wszystko!...

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I. Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, Jakób Piepes Poratyński, K. Sklepiński apt., Edward Brückner, apt. En gross: Piotr Mikolasch & Co. — St. Markiewicz. — A. Szkowron.

Wódka francuska i sól Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Fiaszka kor. 1.90.

Sam już bowiem drogocenny eliksir, co go pszczoły z rosy niebieskiej i ziół wszelakich czasu pogodnego zbioru, jako kordyła skuteczny w niemocy każdej, a osobliwie na rany chytne użyć możesz; skoro go zaś dowcip szlachecki korzenia kondymentem zaprawi, zaraz cię fantazją i animuszem podżegnie, strukturę ciała siłą umacniając stateczną... Należno jeszcze! Bo leniwo, jako melankolik, co mu wątrobę żab rozpaczy gryzie, pić nie mam w zwyczaju; gdybym tak przez moment szklanki nie upiłował, pszczoły, jako właśnie srodze lasie insekty, do kropli miodu mi wypiją, golutęskie dno ostawiając.

Aby pszczoł na pokusę nie narażać, pan Zagłoba szklankę do ust przyłożył. Skoro tylko dno obaczył, ze wstrętem (gdyż naczyni próżnych regularnie cierpieć nie mógł), spieszenie ją celem napelnienia nadstawił, rzekłszy:

— Wyznaj-no mi, ale nie jakgdyby licmiernik jakiś, tylko sprawiedliwie: czemu to waść ze szkół uciekłeś?

Skonfudował się chłopak mocno, wreszcie powiedział:

— E! to przez list było... Netka niejaka naprzeciwko nas mieszkala... Ale i insi do niej pisowali.

— Hm! tuś mi? wyrozumiałem już snadnie, o co chodzi. I mnie się rzecz taka ongi przytrafiła, bo musisz wiedzieć, gładyś nielada był ze mnie. Książd minister... Setny chłop! Jak ci razu jednego „Requiem” od ołtarza ryknął, ministranci plackiem na ziemię obaj wraz padli ze strachu... Otóż tedy on, skoro mię na pisanie konceptu do pewnej... niejakej... (jakżeż się tam zwała? lecz mniejsza z tem) — przydybał, w pasy najwyższej, z miejsca mię kałamarzem w łeb zajechał. Aż mi się na poczekaniu, jakby w kościele na resurekcję, jasno pod ciemieniem zrobiło...

— Rety! — zakrzyknął zdziwiony Longinek.

— I nie dziwuj się wcale... Okrutnie też przycepliwą była to bestyja: skoroś tylko ją spostrzegł, to zaraz jakgdyby cię z tyłu baran głową niespodzianie tryknął — całym korpusem ku niej właśnie zleciał. Jużto niektóre białogłowy mają w sobie ten specyfik: filuternie jeno zerknie, a już gorącość spodem cię połączce, rzekłbyś: żelazem wprost z ognia, pięty ktoś ci ekscytować poczyną...

W maju zwiastcza, najbardziej rzecz ta się weryfikuje, gdyż kłedy wszystko kwitnąć poczyną, przychodzi na myśl imaginacja raju, iż tam gdzieś pod jabłonką specyjał takowy: urodna dziewczka, alias Ewa, ci się okazuje... Natenczas także krwi humory z większą na przykrzością niespokojność czynić zwykły... Coty tam zresztą o tem wiedzieć możesz! Cóż tedy więcej w szkołach robileś?

— A nic! Uczyliś trochę, a przy ostatku widowska były.

— Ucieszne to rzeczy, o których z ochotą posłuchać byłbym ciekaw!

Na to Longinek:

— Że i foremniesze w świecie być nie mogło. Oglądaliśmy na imieniny księdza generała, które akuratnie w oktawę patrona pana wojewody naszego przypadły. Przed oczy okazało się nam, jakoby teatrum: Niebo i piekło, a wszystko oddane cudnie. Sam św. Ignacy, za którego starszy na góbie, nazbyt gładki kleryk figurował, ten sam, co na fest ów dyalogi skomponował był, wdzięcznie z obłoków zstąpiwszy (on kleryk) Lutra, co go dwa niedźwiadki na łańcuchu wiodły, na samo dno piekieł, utracił... Natenczas dyabli od żałości niby, iż ich protektor na taką wydan smrotę, jako woły ryczeł niecnoty poczęli: aż tu teatrum wielką naraz zabłysło jasnością, zaś aniołowie w obłokach pływający okrutnie pięknie zaśpiewali.

(C. d. n.)

HENRYK ZYS.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

BADEN Dra Lantina **GUTENBRUNN**
zakład leczniczy
pod Wiedniem. Wytworne miejsce pobytu dla potrzebujących kuracji wszelkiego rodzaju, rekonwalescentów i pragnących odpocząć, bez przymusu leczenia się. — Urządzenie według ostatnich wymogów nowoczesnych. Wszelkie wypróbowane metody leczenia. 2052

Węgry Villa Ucnay, Hauptstrasse.
Cieplise Trenczyńskie Dr. Emil Münz
b. wieloletni sekundaryszpitala św. Łazarza w Krakowie. 5078

SPÓŁKA FAKTUROWA
Lwów, ul. Kościuszki 1. 7, II p.
eskontuje: faktury, pretensje książkowe, rymesy, zaliczki kolejowe i inne wynikające z obrotu handlowego. 4044

Najmodniejsze materiały

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie na prowincję, próbki franco.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 maja br. objąłem i otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Renesans”

Wszelkie roboty w zakresie fotografii i cynkografii wchodzące, wykonuję jak najstaranniej i najtaniej. O poparcie mej firmy upraszam i kreślę się z poważaniem

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 15 (w parterze). Zakład fotograficzny, i Zakład art. cynkograficzny.

M. MÜNZ Lwów, Jagiellońska 15 (w parterze).

Krynica. Dr. Z. WĄSOWICZ
ordynuje jak dawniej od 15-go maja do końca września. 5329

Krynica-Zdrój willa „pod Wawelem” na wzgórzu naprzeciw łaźni. — Pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem. 4773

ZNANA SZKOŁA KROJU
E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Docent chorób usznych 5811
Dr. Teofil Zalewski
ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g 12—1 i od 3—5, Lwów, ul. Akademicka 22.

Lecznica Dra Tarnawskiego
w Kosowie
(za Kołomyją) stacya kol. Zabłotów. 4656

otwarta od 1 maja do końca października.
Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

Zakład wodoleczniczy
Dr. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Oddzielny stoł jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. Cena od 8 koron wżwyz z całym utrzymaniem. 5790

Pacjent.

6035

Młody człowiek, chory na płucę, poszukuje na przebieg kilku miesięcy, aż do późnej jesieni mieszkania z całym utrzymaniem, w dobrych warunkach klimatycznych, w okolicy górskiej, obfitującej w lasy szpilkowe, w pobliżu stacyi kolejowej. Wymagane: suchy, słoneczny pokój z werandą, zdrowe, domowe jedzenie i zyczliwa opieka. Szczegółowe zgłoszenia z dokładnym wymienieniem warunków klimatycznych i żądanej opłaty uprasza się skierować do Administracyi „Słowa Polskiego” pod „Pacjent”. 6075

PODZIĘKOWANIE.

Za powtórne wyratowanie mego jedynego syna z nagłej i ciężkiej słabości i za szczere zajęcie się nim składam W. Panu dr. Kazimierzowi Bielskiemu serdeczne „Bóg zapłać”. Wdzięczna 6082

Jadwiga Paszczyńska.

Ks. C. CLARY ZAKŁAD WODOLECZNICZY

„THERESIENBAD”

w Elchwald koło Cieplie czeskiej 429 m. nad p. m. 2 godziny od Karlsbadu, Drezna, 8 g. od Pragi, Maryenbadu, Franzensbadu oddalony. 80 pokoi. Wodolecznictwo, elektroterapia, mechanoterapia. Kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne i gazowe. Aparaty Zandera, Frankla. Sezon od 1 maja do 1 października. Prospekty na żądanie. Lekarz kierujący Dr. Kazimierz Groman, zimą w Abazyi. 6075

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA
NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYSTUJĄCY

Wiadomości bieżące.

— Przeniesienia. Minister kolei państwowych, zezwalając na wzajemną zamianę stanowisk służbowych w obrębie dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej, przydzielił inżynierów p. Maryana Piszczka do warsztatów kolejowych w Stryju, a p. Stanisława Maryańskiego do warsztatów kolejowych w Stanisławowie.

— Zebranie rodziców uczniów, uczęszczających do gimnazjum VI, w sprawie ogół rodziców żywo obchodzącej, odbędzie się we wtorek dnia 26 maja o g. 7 wieczorem w sali gimnastycznej szkoły męskiej św. Antoniego. Uprasza się o liczne przybycie.

— W Kole muzycznym. W poniedziałek 25 b. m. wieczór moniuszkowski z współudziałem prof. Bylczyńskiego (odczyt), pny St. Brzezińskiej, p. Skawińskiego, którzy odśpiewają szereg pieśni, dalej chóru Lyceum muzycznego pod batutą pni Strusińskiej. Nadto odegrane zostaną uwertury Moniuszki (na 4 ręce): Bajka, Kochanka hetmańska i Pizia.

Jutro we wtorek odczyt znanego młodego kompozytora p. B. Walleka Walewskiego z Krakowa o „Pieśni polskiej w historycznym jej rozwoju” z ilustracją (śpiew) samego prelegenta.

— Wycieczka do zamku królewskiego w Podhorcach. Dla zwiedzenia pamiątek historycznych urządza Stow. „Gwiazda” w Zielone Świątki, t. j. 7 czerwca wycieczkę do zamku Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich w Podhorcach, przez Złoczów i Sasów. Nadarza się przeto łatwa sposobność dla tych, którzy dotąd

jeszcze nie oglądali pięknych, drogocennych pamiątek historycznych, nagromadzonych w tym starym, wspaniałym zamku. Odjazd z Lwowa wczesnym rankiem z Podzamcza, powrót do Lwowa tego samego dnia o g. 11 w nocy. Ze Złoczowa wozami do Podhorzec. Po drodze zwiedzanie fabryki papieru Weiserów w Sasowie i starożytnego monastynu OO. Bazylianów i okopów. W Podhorcach zwiedzanie starej, imponującej wysokości i przepyszną kolumnadą świątyni. Następnie zwiedzanie komnat zamkowych, a więc sali rycerskiej, zbrojowni, sali karmazynowej, złotej, zwierciadlanej, złotej, pokoju chińskiego, gabinetu mozaikowego, w którym mieści się łożo sypialne króla Jana III. W komnatach mieści się broń króla Sobieskiego i rycerstwa polskiego, turecka broń i namioty zdobyte na Turkach pod Wiedniem i Chocimem, meble, szkło weneckie, nieoceniona galeria obrazów naszych i obcych mistrzów, fortepian królowej Marysieńki, kaplica zamkowa, w której mieści się stoł marmurowy, na którym w czasie chrztu położono króla Jana III, a który wedle podania pękł wówczas. Dalej zwiedzanie przepięknego parku z lipami, pamiątkami niezawodnie czasy Koniecpolskich i Sobieskich.

Koszty wycieczki wynoszą 5 kor. 20 hal. od osoby tam i z powrotem wraz z podwodami. Zapisywać się można na wycieczkę i bilety nabywać w biurze Stowarzyszenia „Gwiazda”, Franciszkańska 7, w księgarni Polskiej, ul. Akademicka i w handlu Hübnera, Rynek 38, najpóźniej do 2 czerwca wieczorem.

— Ogłoszenie konkursu. W celu nadania stypendyów z fundacyi śp. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya z tej fundacyi są przeznaczone na kształcenie młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie czy to w kraju, czy też po za jego granicami, czy to w odpowiednich szkołach zawodowych, czy też przez odbywanie praktyki zawodowej, a otrzymać je mogą tylko młodzieńcy urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, wykazujący wzorowe i moralne zachowanie się i dobre postępy w obranym zawodzie (choćby kształcenie się w sposób powyższy dopiero od przyszłego roku szkolnego t. j. 1908/9 rozpocząć zamierzali, byle tylko żądany dobry postęp w obranym zawodzie już teraz wykazać mogli).

Pierwszeństwo służy ukwalifikowanym w ten sposób kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym.

Kwotę stypendyum oznaczy. Wydział krajowy, do którego również rozdawnictwo stypendyów z niniejszej fundacyi należy. Stypendyum na kształcenie się w kraju musi wynosić przynajmniej dwieście (200) koron rocznie, stypendyum zaś na kształcenie się po za granicami kraju przynajmniej czterysta (400) koron rocznie. Wyplata odbywać się będzie z reguły w ratach kwartalnych z góry.

— Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali kursowej, główny gmach pocztowy I. piętro.

— „Macierz szkolna”. Z okazji przeniesienia się ze Lwowa do Cieszyńska zasłużonego wiceprezesa Organizacyi Narodowej VI. okręgu miasta Lwowa, W. pana Ignacego Domagalskiego i jego żony W. pani Karoliny Domagalskiej, złożyli na cele „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego” członkowie Zarządu tej organizacyi kwotę 239 kor. 40 hal., której odbiór niniejszem potwierdzamy i za którą szan. ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Zarząd główny „Macierzy szkolnej” Księstwa Cieszyńskiego.

— Wybory do Rady gminnej w Zamarstynowie odbyć się mają w dniach 2 i 3 czerwca br. Zwracamy na to uwagę tych wszystkich, dla których stosunki w tej gminie nie powinny być obojętne.

— Z Elenteryi. Posiedzenia zarządu odbywają się stale w piątek o godz. 7 wieczorem, zebrania zaś ogólne w niedzielę o godzinie 4 (w razie pogody wspólna wycieczka) i we środę od 6—8. Lokal: Pańska 11.

— Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek po raz I (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i I. Horsta. Tłum. M. Sachorowski.

We wtorek „Tosca” opera w 3 aktach G. Pucciniego. Ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i ostatni występ Augusta Dianniego.

We środę „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara, ze współudziałem pań: Kasprowiczowej, Miłowskiej i Schup (trzy żony).

We czwartek o g. 3 popoł. „Świat bez mężczyzny”, farsa w trzech aktach Engla i Horsta.

We czwartek wieczór „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek po raz II (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

W sobotę popoł. przedostatnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kopciuszek”, baśń fantastyczna A. Walewskiego.

W sobotę wieczór „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę popołudniu „Jas i Małgosia”, opera w 4 aktach Humperdincka.

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiera, Lwów, ul. Halicka 1. 12.

W niedzielę wieczór „Mąż trzech żon, operetka w 3 aktach Lehara.

Teatr miejski w Krakowie.

W Poniedziałek „Romeo i Julia” tragedia w 5 aktach W. Szekspira, (przedostatni występ M. Ta. asiewicza).
We Wtorek „Gdy umarli obudzimy się”, epilog dram. w 3 aktach H. Ibsena.

We środę „Z dobrego serca” obrazek scen. w 1 akcie L. Rydla, „Pan Geldhab” kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry, (występ A. Siemaszki).

We czwartek „Król Stanisław August”, dziewięć obrazów na tle historycznym z r. 1764—1768, nap. I. Grabowski, (ostatni występ M. Tarasiewicza).

W Piątek „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagniego, „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W sobotę „Karyerowicz”, komedia w 4 aktach J. Błazińskiego, (występ A. Siemaszki).

W niedzielę o godz. 3 „Kościusko pod Racławicami”, obraz hist. W. Lasoty.
W niedzielę o godz. 7-30 „Car Samozwaniec”, pięć aktów z kroniki dr. A. Nowaczyńskiego.

→ **Wesołe chwile nudnego posiedzenia.** Korespondent nasz wiedeński (A) pisze:

Posiedzenie piątkowe Izby poselskiej należało do kolosalnie nudnych. Nie mogło być inaczej. Przemawiało tylko trzech ukraińców. Z tych jeden cztery godziny, dwóch po dwie godziny. Najnudniejsze było przemówienie pana Wacława Budzynowskiego.

A że równocześnie w mieście panował upał nie do zniesienia, przeto możecie sobie wyobrazić, co się działo w sali obrad. Była puściutka. Niemal w środku sali stał pan Wacław Budzynowski, przypominający obliczem mnicha tybetańskiego, i monotonnym głosem odczytywał kartkę po kartce swoją najnowszą broszurę na temat „Vivat sequens!”

Po przeczytaniu oddawał kartkę stenografom, z trudem powstrzymującym się od uśnięcia. Natomiast ośmiu czy dziewięciu ukraińców, otaczających posła Wacława Budzynowskiego, spało rzetelnie. Wyjątek tworzyli poseł Trylowski i dr. Gabel. Pierwszy nie spał, bo się bał, aby później na przekór posła Budzynowskiego nie zasnął podczas jego mowy. Drugiemu zasnąć nie pozwoliła myśl, czy nareszcie znajdzie się jaki klient w jego kancelarii adwokackiej.

Reszta przecież spała. I to smacznie spała. Śniła przytem rokosznie. Poseł Cegliński śnił, że z jego gimnazjum przemyskiego wychodzą sami Mirosławowie Siczynscy. Profesor Kolessa dożył w śnie tryumfu, że Jagiec go uściska!

— Ty jesteś moim najgenialniejszym następcą, weź tedy po mnie katedrę.

Dr. Dniestrzański miał sen, że mu pozwolono złożyć imię Stanisława.

Poseł Petrycki widział siebie na konkursie piękności wśród Tatarów Krymu, gdzie mu przyznano pierwszą nagrodę.

Poseł Łahodyński śnił sobie, że owa właścicielka domu, sprzedanego znacznie niżej wartości, nigdy nie powróciła z Ameryki...

Posła Trylowskiego irytował ów sen towarzyszy. A że jest zawistny, postanowił im popsuć zabawę. Krzyknął tedy kilka razy:

— Hör! Hör!

Ukraińcy podnieśli ociężałe powieki raz i drugi, lecz natychmiast zasypiali ponownie. Tego było posłowi Trylowskiemu za dużo. Gdy więc pan Wacław Budzynowski wspominał o urzędnikach galicyjskich, p. Trylowski krzyknął głosem gromkim.

— Banditen! Räuber!

Śpiący ukraińcy otrzeźwiali w mgnieniu oka i zerwali się na równe nogi. Myśleli, że to o nich mowa...

→ **Kurhany znikają.** Na rozległych obszarach wschodniej Galicyi, wśród wyżynnych równin Podola i wzdłuż przedgórz karpaccy dochowały się do naszych czasów rozlane liczne kurhany, owe świadki minionych wieków, budzące w przechodniu nieokreślone uczucia.

Do tych osobliwości przywiązuje lud wielką wagę, ale ich... nie szanuje.

Jeżeli taka mogiła na obszarach dworskich urosła, to los jej jeszcze nie tak bardzo opłakany. Lecz jeśli wśród chłopskich pól się znalazła, — iata jej policzone, Włocianin, wobec braku ziemi, wyzyskuje każdy nieużytek. O zadrzańnię między przez sąsiada lata całe będzie się procesował. A oto przed nim mogiła, nie skałeczona wprawdzie przez wieki pługiem, ni motyką. Spróbować można. Naprzód nieznacznie podkopać na szkieb, dwie, a potem co roku potroszę szarpać, skopywać, wyrównywać, dopóki się tak nie wygładzi, żeby pługiem można dać radę i całą ją zorać i zasiać. I z chwilą, kiedy na grzbiecie wiekowej pamiątki zaszumi zboże — następuje zagłada. Ziemia, odwracana rok rocznie pługiem w dół, ubywa, mogiła się wyrównywa tak, że dopiero z trudem dopatrzeć się tam można jej konturów.

Wobec tego poważne wylania się pytanie: czy wolno nam patrzeć obojętnie na zanikanie historycznych mogił? Czy nie należałoby ich uchronić w jakiś sposób? Kto wie, czy w łonie ich nie leżą kości naszych bohaterów, poległych w walce z nawałą mongolską.

Poruszam sprawę znikania kurhanów w nadziei, że ozwa się jakieś głośnie, że znajdzie się jakaś rada na ochronę tych zabytków wielkiej naszej przeszłości. Niech lud patrzy na te mogiły, niech mu one przypominają, że dla tej ziemi, która go żywi, krwawe toczyły się wojny z najeźdźcami, że poległy dla niej tysiące naszych przodków. Kazimierz Króliński.

→ **Na budowę kościołów.** Uznając wielką doniosłość religii i Kościołów dla utrzymania narodowości we wschodniej części kraju, sekcyja finansowa Rady miejskiej uchwaliła na ostatnim posiedzeniu kilka datków na cele budowy kościołów rzym. kat. I tak przyznano trzy datki po 100 koron na budowę kościołów w Lutówkach i Tarnawie, tudzież na budowę kaplicy w Ustrzykach dolnych; wszystkie te miejscowości położone są w powiecie lińskim.

Z powodu zamknięcia już budżetu na rok bieżący, na razie otrzymają komitety budowy w owych miejscowościach tylko zawiadomienie o przyrzeczonych datkach, wypłata ich nastąpi dopiero z budżetu na rok 1909.

→ **Sprawy teatralne.** W premierze dzisiejszej („Niebieska myszka”), biorą udział obok innych: pp. Feldman, Nowacki, Dobrzański, Berski, panie Rotter, Karszo, Jankowska. Sztukę grają w przekładzie M. Sachorowskiego.

Strajk w teatrze. Maszyniści teatralni w Krakowie, przedłożyli w dniach ostatnich żądanie podwyższenia płac. Żądaniu temu odmówiła dyrekcyja z powodu, że za swoich rządów, z własnej inicjatywy, dwukrotnie podwyższała gaże personelu technicznego, które są obecnie o 30—40 proc. wyższe, aniżeli były w ostatnim roku, za poprzedniej dyrekcyi. Maszyniści zagrozili strajkiem; dyrekcyja teatru krakowskiego donosi, że na wypadek ten, postarała się o personal pomocniczy, tak, że w razie strajku przedstawienia nie ulegną żadnej zwłoce.

Proces teatralny. Jak donieśliśmy w telegramach, skończył się w Paryżu sensacyjny proces teatralny zwycięstwem skarżących. Jak wiadomo, autorowie sztuki p. t. „Le Foyer”, Oktawiusz Mirbeau i Tadeusz Natanson, wytoczyli proces dyrektorowi Komedyi Francuskiej, Juliuszowi Claretie, który sztukę przyjął, obiecał jej wystawienie, w końcu jednak cofnął swoje przyrzeczenie z tego powodu, że „Le Foyer” jest ostrą satyrą na Akademików, Claretie zaś obawiał się wpływów Akademii. Sąd zawyrokował, że Claretie ma rozpocząć próby ze sztuki w przeciągu dni 14, za każdy dzień zwłoki płaci w miesiącu pierwszym po 100 franków dziennie.

W motywach wyroku nie wdawał się sąd w kwestyję literacką, w sprawę oceny treści i wartości sztuki, brał jedynie pod uwagę formalne zobowiązanie dyrektora Komedyi Francuskiej. Claretie początkowo sztukę odrzucił, następnie jednak zgodził się na jej wystawienie pod warunkiem, że autorowie skreślą akt drugi, co zostało przez nich wykonane.

Niespodziewanie jednak, po całym szeregu prób, zażądał Claretie, aby autorowie na miejsce akademika i senatora Courtina wprowadzili do sztuki tylko kandydata do Akademii i senatu. Była to już jednostronna zmiana umowy i autorowie mieli prawo zupełnie na to się nie godzić i domagać się słusznie wystawienia sztuki. To było powodem do przegrania procesu.

Proces ten jest niesłychaną reklamą dla sztuki, — Claretie zaś sparzy się na nim bardzo; wedle pism francuskich dymisi jego należy oczekiwać w czasie najbliższym.

→ **Niezwykły gość.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

„W jednym z ostatnich numerów „Słowa Polskiego” wyczytałem artykuł p. t. „Niezwykły gość”, z którego dowiedziałem się, iż 15 b. m. upolowano pierwszy od 20 lat okaz rzadkiego ptaka środkowo-azyatyckiego, Pustynnika Palasa.

Otóż muszę nadmienić, że zdobyczą pierwszego okazu gościa azyatyckiego, mogą się pochlubić, gdyż 9 b. m. bawiąc przez dni kilka w Tużyłowie koło Kałusza, zobaczyłem nadciągające stadko z pięciu sztuk złożone.

Obserwowałem je już z daleka, gdyż zwrócił moją uwagę lot ptaków z dala zupełnie podobnych do siewek (Brachhuhu). Gdy nadleciały bliżej, oraz gdy spostrzegłem niezwykle upierzenie strzeżem dwa razy i położyłem dwie sztuczki, z których jedna przepadła w pobliższej wiklinie.

Pozostałe ptaki nawoływały się świstem zupełnie podobnie jak siewki. Okaz przezemnie zastrzelony znajduje się obecnie w pracowni p. Złotnickiego, dla wypchania, a później mam zamiar ofiarować Pustennika gabinetowi zoologicznemu tutejszego uniwersytetu.

Władysław Chrzanowski
słuchacz politechniki.

→ **Hold Słowackiemu.** Staraniem komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie odbył się wczoraj wieczorem o g. pół do 8 w wielkiej sali ratuszowej wieczór ku czci Słowackiego.

Nie było tłumów na tym obchodzie, ale tych, co tam przyszli, przywiodło ukochanie wieszczka. Więc szczerzy był hold, jaki mu składano, więc niezwykle był nastroj zgromadzenia.

Słowo wstępne wypowiedział prof. dr. Kallenbach. Zaznaczywszy, że zebranie to rozpoczyna szereg uroczystości przedwstępnych ku czci Słowackiego, uważa za dobrą wróżbę to, że do pierwszej pobudki stanął Sienkiewicz, uświetniając wieczór swoją nieznana nowelą, za co twórcy Trylogii złożył imieniem komitetu jubileuszowego podziękowanie, a korzystając ze sposobności, złożył mu publiczny hold za jego ofiarność i męskie stanowisko w chwilach dla narodu ważnych. Przechodząc następnie do właściwego słowa wstępnego, dał mowca rzut oka na koleje, jakie prze-

chodziła poezya Słowackiego, od zupełnej niegdyś obojętności społeczeństwa, do wzrastającego dziś wciąż uwielbienia. Dalej przypominał sądy o Słowackim Z. Krasieńskiego, Norwida, Asnyka i Sienkiewicza. Najlepsze ujęcie charakteru żywotnego poezyi Słowackiego, widzi prelegent w określeniu Norwida „obywatelska społeczność”, co wykazuje na przykładach poezyi. Zaznaczywszy wreszcie, czym jest Słowacki dla smutnej naszej doby dzisiejszej, wyraził mowca przekonanie, że zbiorowy hold Słowackiemu w roku jubileuszowym podniesie ducha w narodzie i doda mu sił do dalszej walki.

Przejęci byli tym nastrojem, co unosił się nad salą, i artyści, biorący udział w wykonaniu programu. Takiego koncertu już dawno nie słyszały mury sali ratuszowej. W wykonaniu brali udział śpiewaczka p. Stanisława Szymanowska, artyści teatru miejskiego pp. Michnowska, Zielińska i Kwiatkiewicz, akompaniował do śpiewu p. Głowacki. Na program złożyły się kompozycje Paderewskiego, Korsaka, Żeleńskiego, poezye Balińskiego i Ostrowskiej. Kulminacyjnym punktem programu była nieogłoszona dotąd drukiem nowela Sienkiewicza „W mgłę”, którą wygłosił p. Kwiatkiewicz, oraz wygłoszona przez p. Zielińską deklamacya Słowackiego „Poeta i natchnienie”.

→ **Walne zgromadzenie członków Tow. Strzeleckiego** odbyło się wczoraj o g. 4 popoł. w wielkiej sali Strzelnicy miejskiej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Stanisława Ciuchcińskiego, który po zagajeniu poświęcił kilka słów pamięci zmarłych członków Towarzystwa, co wysłuchano stojąc.

Sekretarz p. Siegel odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia członków, który bez dyskusyi przyjęto.

Skarbnik Towarzystwa p. Tadeusz Okornicki odczytał z kolei sprawozdanie kasowe. Wydatki wynosiły w ubiegłym roku administracyjnym 51.297 k. 33 h. Pozostałość kasowa 6.391 k. 99 h. Prócz tego zebrano w gronie członków na „Fundacyę Michała Michalskiego” 2.456 k. 18 h. i kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę w Gal. Kasie Oszczędności.

Na wniosek dra Ostaszewskiego udzielono jednogłośnie absolutorium z rachunków i podziękowanie za wzorową administracyję zarządu Towarzystwa.

W uzupełnieniu sprawozdania kasowego imieniem komisji wybranej w celu zajęcia się sprawą uczczenia pamięci prezesa Towarzystwa s. p. Michała Michalskiego, przemawiał p. Kazimierz Peplowski. Prócz zainicjowania zbierania składek na fundusz im. M. Michalskiego, zajęła się komisya na podstawie uchwały wydziału sporządzeniem odłuwu brązowego biustu s. p. M. Michalskiego według modelu jednego z najlepszych dziś polskich artystów rzeźbiarzy p. Antoniego Popiela, twórcy pomnika Mickiewicza we Lwowie, pracującego obecnie nad wykonaniem pomnika Tadeusza Kościuszki, mającego stanąć w Waszyngtonie.

Wykonany przez artystę biust jest prawdziwym dziełem sztuki, które zdobić będzie wielką salę Strzelnicy. Na wniosek mowcy uchwalono polecić wydziałowi wystosowanie pisma do artysty z podziękowaniem za pracę wykonaną z prawdziwie obywatelskim poświęceniem i bezinteresownie.

Następnie referował skarbnik p. Okornicki budżet wydatków na rok bieżący, który przyjęto bez dyskusyi.

W zastępstwie nieobecnego we Lwowie „mistrza ceremonii” referował sprawę dorocznych uroczystości strzeleckich p. Tadeusz Krumpholz.

Zmiany w porządku strzelania proponowane przez referenta uchwalono bez dyskusyi, natomiast wniosek premiowania strzałów przy strzelaniu o godność króla kurkowego, uzupełniono na wniosek p. Michała Olszewskiego. Premie przy tem strzelaniu rozdawane w brzęczącej monecie, w myśl wniosku p. Olszewskiego, dawane będą także za zrobione „kółka”, tak, jak to się odbywa przy strzelaniu jesiennem „o sól i gęsi”.

W końcu obrad, gdy przystąpiono do punktu porządku dziennego „wnioski członków”, przemówił p. Kazimierz Peplowski i zaproponował zmianę statutu Towarzystwa, w celu uchronienia tej staropolskiej instytucyi od możliwych zamachów hajdamackich w przyszłości. Po umotywowaniu wniosku zaproponował mowca uzupełnienie § 5 statutu Towarzystwa klauzulą: „Językiem urzędowym Towarzystwa jest wyłącznie język polski”.

Co do § 8 statutu, zaproponował wnioskodawca dodatek: „Kandydat na członka Tow. musi być narodowości polskiej i do niej jawnie się przyznawać, wyznawać religię chrześcijańską i być człowiekiem nieposzlakowanym i t. d.

Wniosek ten poparty przez dra Ostaszewskiego i wiceprezydenta J. Neumana przyjęto jednogłośnie i przekazano wydziałowi, który na najbliższym walnym zgromadzeniu przyjdzie z gotowym referatem.

W końcu przystąpiono do wyborów. W miejsce czterech wylosowanych członków wydziału, wybrano ponownie trzech, pp. Aleksandra Bienieckiego, Jana Lerskiego i Józefa Rylińskiego. W miejsce czwartego wylosowanego p. Mieczysława Szydłowskiego, wszedł do wydziału p. Henryk Bogdanowicz. Do komisji rewizyjnej weszli ponownie pp. Julian Abrysowski, Jan Bromilski i Stefan Starzewski.

Do komisji dla wymiaru strzałów weszli ponownie pp. Bieniecki Aleksander, Ciechulski Władysław, i Krump-

J. SZYDŁOWSKI

Lwów — Plac Smolki 1.

6056

Nowo otworzony Specjalny Magazyn Tapet, wszelkich dekoracji i sztukaterii sufitowych. Poleca nowości w tapetach francuskich, angielskich oraz wszelkie dokoracje.

Wzory z cenami wysłam oplatnie.

holz Tadeusz, w miejsce zaś p. Karola Wenzla wybrano p. Antoniego Barszczewskiego.

Strzelanie o godność królewską rozpocznie się starym obyczajem w dniu pierwszym Zielonych Świąt i odbywać się będzie w dalszym ciągu 8, 14 i 15 czerwca.

Ocena strzałów i ogłoszenie nowego króla kurkowego odbędzie się w dniu 15 czerwca, ogłoszenie i in-tronizacja nowego króla i obu marszałków w dniu Bożego Ciała.

→ Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. W sali hotelu George'a odbyło się wczoraj popołudniu o godz. 3 doroczne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Przewodniczył p. Feliks Gierasieński, który, zagajając zgromadzenie, oddał hołd pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. hr. Andrzeja Potockiego. Tej części przemówienia wysłuchało zgromadzenie stojąc, poczem uchwaliło wysłać pismo kondolencyjne do hr. Potockiej. Przedłożone następnie sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium, wyrażając podziękowanie przewodniczącemu. Przy dokonanych z kolei wyborach uzupełniających wybrano przewodniczącym przez aklamację ponownie p. Feliksa Gierasieńskiego, członkami wydziału p. Leona Langerę i Antoniego Szerbowskię, a do komisji kontrolującej pp. Adamowicza, Kurza i Rogozińskiego.

W dyskusji nad sprawozdaniem, jak i przy ostatnim punkcie porządku dziennego poruszono cały szereg spraw i powzięto kilka uchwał. I tak między innymi uchwalono utworzyć fundusz żelazny na utrzymanie za zwykłą opłatą jednego wychowanka w bursie Towarzystwa wzaj. ubezp. urzędników pryw., odnieść się do wydziału centralnego Towarzystwa, aby obmyślił sposoby wytworzenia większego funduszu żelaznego dla tej bursy, dalej uchwalono opłatę po 1 kor. od każdego udziału na rzecz funduszu doraźnej zapomogi. Szeroko omawiano sprawę stosunku Towarzystwa do centralnego instytutu pensyjnego. Uchwalono domagać się, aby Towarzystwo zostało organem zastępczym centralnego wiedeńskiego zarządu i zwrócić się w tej sprawie do zgromadzenia delegatów, o użycie wszystkich środków celem przyspieszenia tej sprawy. Uchwalono wreszcie, aby załatwienia wszystkich spraw poruszonych przez wydział powiatowy, były ogłaszane w drukowanym sprawozdaniu.

→ Pobicie. Na budowie domu przy ul. Batorego napadli trzej murarze na Andrzeja Tyrpaka, murarza, również tam pracującego i pobili go silnie.

Powodem napadu było to, iż trzech owi terroryści przerwali pracy i zażądali od przedsiębiorcy akordowego Tyrpaka podwyższenia płacy. Tyrpak wypłacił im wedle umowy po 3 kor. dziennie i zwolnił z roboty, wtedy z zemsty pobili go.

→ Nagłe zaskabnięcie. Na pl. Halickim zaskabnięto o 7 wieczorem elekrotechnik Franc. Romanowski. Pogotowie Tow. rachunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala powszechnego.

→ Nocne serenady. Mieszkańcy ul. Żulińskiego skarżąc się na policyj, iż od kilkunastu dni gromada młodych ludzi, śpiewając nocami pod oknem pewnej pani, budzi ich co nocy i godzinami zasnąć nie daje. Śpiewy te rozpoczynają się zazwyczaj po 11 w nocy i trwają do godz. 1, a nawet dłużej.

PODZIĘKOWANIE.

Przyjaciółom, kolegom, znajomym i wszystkim, którzy łaskawi byli oddać ostatnią chrześcijańską przysługę memu najdroższemu i nieodżałowanemu mężowi ś. p. Stanisławowi odwiedzając go podczas jego krótkiej i ciężkiej słabości, a mnie słowem pociechy i współczucia nieść ulgę w niesieniu strasznego ciosu śle ze zbolącej duszy szczerze „Bóg zapłaci”
6042 Zofia Krzyżanowski.

Julia Weitz

b. artystka teatru hr. Skarbka

właścicielka realności

zmarła dnia 25 maja 1908 r. po długich cierpieniach w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się d. 27 maja 1908 o g. 11 przedp. z domu żałoby przy ul. Na Błonie 1. 8 na cmentarzu Janowski. 6033

→ **Cukry deserowe** (pomadki i czekoladki) w kartonie pół klg. tylko kor. 2.40 poleca JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej 1. 8, (obok kościoła OO. Jezuitów). Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą: 5345

→ **SALON MÓD Fanny GERSTEL**, Lwów, ul. Jagiellońska 19, — poleca nowości w kapeluszach oraz oryginalne paryskie modele. 5463

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Śnieżycy.

Berno szwajc. (TBK.) Wczoraj burza ze śniegiem nawiedziła niemal całą Szwajcaryę, przeważnie na północy od Alp. W zachodniej Szwajcarii burza

zniszczyła winnice i wieczorem doszła nad jezioro Zurychskie. Szkody muszą być bardzo wielkie. Śnieżycy, która trwała prawie 12 godzin, jest dla rolnictwa, a właściwie dla winnic szwajcarskich ciężką katastrofą.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane. Ruch kolejowy miejscami niemożliwy. Były także odosobnione nieszczęśliwe wypadki z ludźmi.

Katastrofa powietrzna.

Nowy Jork. (TBK.) Według doniesień z Oatland w Kalifornii, statek powietrzny „Great Morell” spadł podczas jazdy próbnej z wysokości 300 metrów. Balon miał długości 450 stóp, jechało w nim 20 podróżnych. Do wysokości 75 metrów spadał statek powoli, nagle zaś zaczął się runąć grzebiąc podróżnych pod gruzami. 7 osób zginęło, inne odniosły ciężkie obrażenia.

Kurs pożarnictwa.

Stryj. (Tel. wł.) Dziś otwarto tu trzeci z rzędu powiatowy kurs pożarnictwa, urządzony staraniem i kosztami Wydziału powiatowego.

W kursie bierze udział 53 uczestników, między nimi 22 urzędników z poszczególnych gmin, 6 ze służby kolejowej, oraz konduktorzy drogowi i wojsko. Kurs potrwa 3 dni. Kierują kursem instruktorowie Związku straży pożarnych. Orzed otwarciem kursu odprawiono nabożeństwo, następnie przemówił sekretarz Rady powiatowej p. Zygmunt Kirchner, wykazując wyniki poprzednich kursów.

Polska premiera.

Wiedeń (Tel. wł.) W sobotę wieczorem niemiecki teatr ludowy (Deutsches Volkstheater), wystawił sztukę Tadeusza Rittnera „W małym domku” (w tłumaczeniu „Das kleine Heim”). Krytyka wiedeńska wyraża się przeważnie dodatnio o sztuce polskiego autora.

Delegacye.

Wiedeń (Tel. wł.) „Wr. Sonn- u. Montg. Ztg.” donosi, że delegacye zbiorą się we wrześniu, data zaś pierwszego posiedzenia oznaczona zostanie prawdopodobnie na dzień 18 września.

Budapeszt. (Tel. wł.) W łonie stronnictwa niezawisłości nastąpiło zupełne uspokojenie z racyi zawartego przez gabinet węgierski kompromisu w sprawie podwyższenia gaź oficerskich.

Niebawem wniesionym zostanie do sejmu węgierskiego projekt podwyższenia gaź oficerów honwedów.

Dymisya ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro w dziennikach urzędowych wiedeńskim i budapeszteńskim ukaże się pismo odręczne cesarza wystosowane do ministra spraw zagranicznych i ministra wojny nieprzyjmujące dymisyi, którą wręczyli obaj ci ministrowi w przeszłym tygodniu z racyi przełożenia sesyi delegacyjnej z maja na wrzesień.

Rabunek.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejszej nocy spełniono tu śmiały rabunek w sklepie złotnika Krengla przy ul. Grodzkiej. Sprawcy zakradli się do biura Tow. asekuracyjnego Greshama na pierwszym piętrze, tu wybili otwór w sklepie i po sznurze spuścili się do sklepu złotniczego. W sklepie rozbili kasę Wertheimowską, gdzie były przechowane najcenniejsze przedmioty, zabrali dużo pierścionków, kolczyków, złotych zegarków, broszek, kolej, bransoletek, wysadzanych różnymi, drogiemi kamieniami. Pierścionków zabrali około 400 sztuk. Mniej wartościowe przedmioty zostawili. Zabrali też dużo nieoprawionych brylantów, szafirów, szmaragdów, rubinów. Z wystawy sklepowej również zabrali cenniejsze rzeczy. Właściciel spostrzegł rabunek dziś rano, otwierając sklep. Szkodę oblicza właściciel na przeszło 30.000 kor. Policja zarządziła pościg.

Konflikt rosyjsko-perski.

Petersburg. (TBK.) Namiestnik Kaukazu doniósł ministrowi spraw zagranicznych, że ze względu na zobowiązanie się rządu perskiego do spełnienia żądań rosyjskich uważa za możliwe zadośćuczynienie prośbie szefa wojsk na granicy perskiej o przedłużenie o 15 dni terminu spełnienia owych żądań, jeżeli car na to się zgodzi. Car przyjął prośbę tę do wiadomości i wydał rozkaz zawiadomienia rządu perskiego za pośrednictwem rosyjskiego zastępcy w Teheranie, że zgadza się na tę zwłokę.

Marokko.

Madryt. (TBK.) Minister spraw zagranicznych oświadczył w senacie o ostatnich zajęciach w Casa Blanka, że wysłane tam wojsko hiszpańskie spełnia tylko w sposób godziwy żądania powierzone sobie na podstawie porozumienia w Algeziras. Minister zapewnił, że w sprawie tego zajęcia prowadzone jest zupełnie bezstronnie śledztwo. Honor wojsk hiszpańskich jest nie naruszony.

Szkoły w Kieleckiem.

Kielce. (Tel. pryw.) W sprawie zabójstwa naczelnika kieleckiej dyrekcji naukowej Afanasiewa aresztowano przeszło 40 osób. Aresztowani posądzeni są o to, jakoby należeli do organizacji bojowej, która wzięła sobie za zadanie walkę o szkołę polską. Władze starają się zbadać, czy rzeczona bojówka niema łączności z szerszym ogółem społeczeństwa polskiego i stronnictwami narodowymi i katolickimi.

Portugalia.

Lizbona. (TBK.) Minister skarbu wniosł w Izbie deputowanych projekt ustawy, ustanawiającej listę cywilną króla Manuela w tej samej sumie, jak lista poprzedniego króla Karola. Ustawa ta reguluje także sprawę zaliczek, udzielonych ze skarbu państwa domowi królewskiemu.

Bomba w konfesyonale.

Corunna. (TBK.) W konfesyonale, w kościele św. Jerzego, podczas mszy św. wybuchła bomba. Na nabożeństwo było wielu żołnierzy. Dwu z nich odniosło rany, ugodzonych odłamkami konfesyonalu. Powstał popłoch, wiele osób zemdlalo.

Corunna. (TBK.) Podczas wybuchu w kościele św. Jerzego ogółem 4 osoby odniosły lekkie rany. Nadto kilka osób odniosło obrażenia skutkiem ścisku, jaki zapanował podczas paniki.

Czerniowce. (TBK.) Z okazji jubileuszu rządów cesarza, odbyło się wczoraj w uroczysty sposób poświęcenie i otwarcie pierwszego grecko-orientalnego klasztoru zakonnicy, które zajmować się będą opieką nad chorymi.

Grecko-orientalny arcybiskup, Repta, darował budynec dla tego zakonu.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika węgierskiego poety Vörösmarty'ego. W zastępstwie cesarza przybył na uroczystość arcyks. Józef. Obecny był także prezydent ministrów Koloman Szell, zięć zmarłego poety.

Paryż. (TBK.) Około 15.000 członków stowarzyszeń socjalistycznych i rewolucyjnych, wśród nich wielu deputowanych i radnych miejskich urządziło wczoraj na cmentarzu pod t. zw. pomnikiem sfederowanych demonstrację. Na czele pochodu, który śpiewał pieśni między-narodowe, niesiono czerwony sztandar. Na cmentarzu odsłonięto pomnik poety Pottiera, autora pieśni między-narodowych. Wygłoszono mowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że w. ks. Włodzimierz zostanie zamianowany generałem-gubernatorem moskiewskim w miejsce obecnego generał-gubernatora Herschelmana, który otrzymał urlop dwumiesięczny z racyi swego zatargu z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem. W. ks. oświadczył mu otwarcie, że Herschelmann nie nadaje się na to stanowisko.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 25 bm.

Berlin, dnia 25 maja. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 197'62. Disconto Comandite 175'—.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, dnia 25' maja. Pszenica na maj 11'32 do 11'33 pszenica na październik od 10'13 do 10'14, Żyto na maj 10'13 do 10'14, Żyto na październik 8'88 do 8'84. Owies na maj 7'12 do 7'14, Owies na październik 6'89 do 6'90, Kukurudza na maj 1908 6'58 do 6'59, kukurudza na lipiec 6'61 do 6'62. Rzepak na sierpień 17'80 do 17'90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie spokojne.

Pochmurno.

→ **Galicyskie akc. zakłady górnicze.** W Wiedniu odbyło się dnia 12 b. m. pierwsze walne zebranie akcyonaryuszów Tow. gal. akc. Zakładów górniczych, pod przewodnictwem prezydenta M. Feilchenfelda. Jak wiadomo, wspomniane Tow. od sierpnia r. z. było prywatną własnością ś. p. A. hr. Potockiego i z jego inicjatywy zmienione zostało w towarzystwo akcyjne. Sprawozdanie na wstępie poświęca gorące wspomnienie tragicznie zmarłemu A. hr. Potockiemu.

Jak stwierdza sprawozdanie, pomyślne konjunktury przeszłoroczne nie wiele wpłynęły na stosunki Towarzystwa, gdyż przeważna część produkcji dostawiona została po dawniejszych niższych cenach, według zawartych umów. Lepsze ceny osiągnięte się dopiero w roku bieżącym. Prócz tego ujemnie wpłynął na ruch węglowy brak wagonów, a ryzyk został także zmniejszony przez podwyższenie płac robotniczych.

Wykazany poniżej wynik ruchu odnosi się właściwie tylko do Sierszy, gdyż kopalnia węgla w Tenczynku i huta cynkowa w Krzu nie dały zysku, ponieważ kopalnia w Tenczynku dopiero znajduje się w początkach rozwoju i mało produkuje, zaś przemysł cynkowy ucierpiał skutkiem nagłego spadku cen.

W roku bieżącym zamierza Towarzystwo podjąć na nowo zaniechane od szeregu lat roboty górnicze dla wydobycia rud cynkowych i ołowianych i w tym celu postanowił zarząd Tow. głębić nowy szyb w Trzebieńce.

Produkcja kopalń gal. akc. zakładów górniczych w r. 1907 przedstawia się następująco: węgla wyprodukowano 4,510,961 cetnarów metrycznych i 22,850 cetn. metr. cynku.

Obrót pieniężny zaś przedstawia się tak: Po osiągnięciu odpisań na kwotę 202,402 kor., tudzież rezerwy podatkowej w sumie 125,000 kor., pozostał czysty zysk 336,148 kor. Z tego na wniosek rady nadzorczej ma pójść do funduszu rezerwowego 16,807 kor., dalej 6 pr. na dywidendę, a 12,407 kor. przeniesione będą na drugi rok.

Dra Tarnawskiego

KOCE KAPIELOWE

Hygieniczne MATERIE przewiewne męskie i damskie

Zajęczeni Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

Zebranie akcyonaryuszów aprobowало wszystkie wnioski rady zawiadowczej, oraz dokonało wyboru nowej komisji rewizyjnej.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 maja b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszemica na terminu — do —, Żyto gorowe 10:20 do 10:40. Żyto na terminu — do —, Owies obrocny gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrocny na terminu — do —, Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—. Wyka 0— do 0—, Bobik 6:30 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:50 do 56:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50.
Co do pszemicy usposobienie lepsze, inne produkta notują niezmiennione. Transakcje nieznaczne.

Kronika sportowa.

— Czterodniowy meeting N. T. C. K. W. rozpoczyna się jutro o g. 3 pop. Biegów będzie sześć, a to trzy płaskie i trzy przeszkodowe, — między tymi ostatnimi ofic. Steeple chase na 4000 metr.

— Ze Związku turystycznego w Krakowie piszą nam: Oddział Kolarzy sekcji sportowej przy Krajowym Związku Turystycznym, urządza dnia 28 maja br. wyścigi, z następującym programem:

Szośa Mogilska. Start i meta przy słupku 1 km. 700 m. — Gremialny wyjazd uczestników z pod Pałacu Spiskiego w Krakowie o g. 2:30.

I. Bieg nowicyuszów, 5 km., o 3 nagrody, dostępny dla wszystkich, którzy dotąd nie otrzymali żadnej nagrody w wyścigach.

II. Bieg klubowy, 10 km., o 3 nagrody, dostępny dla członków Oddziału, wpis 2 k.

III. Bieg studencki, 6 km., o 4 nagrody, wyłącznie dla studentów, wpis 3 k.

IV. Bieg ogólny, 10 km., o 5 nagród dla członków wszystkich klubów, wpis 3 k.

V. Bieg klubowy, 5 km. o 4 nagrody. wpis 2 kor.

VI. Match, 2 km. (bez półmetka). Zwycięzcy w poszczególnych biegach, muszą, aby im nagrody wydano, stanąć do matchu.

Wpisy do dnia 26 bm. włącznie, przyjmuje p. Jerzy Jaworski w Krakowie, ul. Batorego l. 1, od godz. 2—4 popoł.

— Nagrodę „Miłośnika sportu“ — statuetkę, przedstawiającą footballistę w bardzo ładnej pozycji, z białego metalu na podwójnej podstawie z ciemnego marmuru ze srebrną plakietą z odpowiednim napisem — zdobyła wczoraj w zawodach w piłce nożnej, zorganizowanych przez Tow. Zabaw Ruchowych na boisku Sokoła-Macierzy, najstarsza z powstałych w łonie Towarzystwa drużyn, dr. „Czarnych“ z rezultatem 7:1 przeciwko „Laudzie“. Gra po jednej i drugiej stronie bardzo poprawna i odpowiadająca w zupełności warunkom postawionym przez ofiarodawcę, odznaczała się w pierwszej zwłaszcza części bardzo ładną kombinacją „Czarnych“. Znacznie słabsza od swoich przeciwników „Lauda“ robiła, broniąc się, wszystko co mogła, powiedziała się jednak w drugich trzech kwadransach zrobić za ledwo jedną bramkę. Sędzią w tym, obfitującym zresztą w dużo interesujących momentów, matchu, był p. Strobach, b. członek „Slavii“. Nagrodę, przemawiając w pięknych słowach stosownie do okoliczności, wręczył zwycięzcom wiceprezes T. Z. R. dr. Hojnacki.

— Match dwóch miast, Lwowa ze Stryjem, zakończył się wczoraj na boisku „Pogoni“ zwycięstwem tutaj, „Błękitnych“ (8:2) nad drużyną footballową stryjską.

— Lwów—Gródek i z powrotem (48.600 klm.), wyścig cyklistów, zorganizowany przez Oddział kolarski A. Z. S. M. P., zgromadził wczoraj u startu na rogatce Gródeckiej 5 współzawodników — trzech z Gal. Tow. Cyklistów i dwóch z Lw. Klubu Cyklistów i Motorzystów. Współzawodnicy wypuszczani ze startu w dwuminiutowych odstępach, przybyli, po dziesięciominutowym, obowiązkowym odpoczynku na półmetku w Gródku w następującym porządku, w stosunku do osiągniętego czasu: 1. Romański (G. T. C.) w 1 g. 53 m. 24¹/₅ s., 2. Blicharski (G. T. C.) w 1 g. 57 s., 3. Szechin (L. K. C. M.) w 1 g. 59 m. 42²/₅ s., 4. Czabak (G. T. C.), Michulowicz (L. K. C. M.) odstąpił z powodu dwukrotnego pęknięcia pneumatyka. Romański przybył na metę bardzo świeży, jakby wrócił ze zwykłej przejażdżki, Szechin natomiast, który spadł z koła na 46 klm., ulegając przytem lekkiemu potłuczeniu i wskutek uszkodzenia maszyny musiał zmienić rower, robił wrażenie bardzo wyczerpanego. Blicharski stanął u mety bez rażących oznak zbytniego zmęczenia. Czas pierwszego, uwzględniając złą, świeżo szutrowaną drogę, począwszy od 10 klm. za Lwowem, jest wcale ładny. Organizacja wyścigu była dobra. Kontrolę pełniło przeszło trzydziestu kolarzy, przeważnie z G. T. C. Z organizującego wyścig Towarzystwa nie stanął u startu ani jeden cyklista — i to było rażące.

— W wycieczce do Podhorzec urządzonej wczoraj przez Klub turystyczny A. Z. S. M. P. brało udział 48 osób, przeważnie młodzieży technicznej.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

„TLEN“

Mydła Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.

— Jedyne na skórę delikatną. —

Cena 40 groszy.

Nagrodzone Złotym Medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie i higienicznej w Wiedniu. 5396

Do nabycia w aptekach i więk. drogeriach.

L. 610.

KONKURS.

W myśl uchwały Rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnopolu podpisane Przełożenie Zboru rozpisuje niniejszym konkurs na posadę nauczyciela języka hebrajskiego przy tutejszej szkole żydowskiej im. Perla.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. metryką urodzenia o nieprzekroczonym 40 roku życia;
2. Certyfikatem przynależności do jednej z gmin państwa austriackiego;
3. świadectwem kwalifikacji na nauczyciela szkół ludowych; posiadający egzamin wydziałowy lub teologiczny mają pierwszeństwo;
4. świadectwem dotychczasowej praktyki nauczycielskiej.

Płaca wynosi rocznie na razie 1.440 koron. Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok; po upływie roku przy odpowiednim zachowywaniu się i dodatniej pracy zawodowej nastąpić może stabilizacja.

Podania należyć udokumentowane wnieść należy na ręce Przełożenia Zboru izrael. w Tarnopolu najdalej do 30 czerwca 1908. Podania spóźnione nie będą uwzględnione. Posadę obejmie zamianowany 1 września 1908.

Przełożenie Zboru izraelickiego.

Tarnopol, 17 maja 1908.

6000

Dr. J. Landerberg.

Rada nadzorcza Banku ziemskiego

w Łańcucie

zaprasza P. T. Członków na

1. roczne zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 1 czerwca 1908 r. o godzinie 2-giej popołudniu w sali Rady powiatowej w Łańcucie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za pierwszy okres administracyjny po koniec r. 1907.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za r. 1906-7.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 42 statutu).
4. Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych (§ 16 statutu).
5. Wybór pięciu członków Komisji rewizyjnej (§ 42 lit. k. statutu).
6. Wnioski członków.

RADA NADZORCZA BANKU ZIEMSK. W ŁAŃCUCIE

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką.

W Łańcucie dnia 18 maja 1908.

Zastępca prezesa: Sekretarz:

Dr. Leonard Tarnawski. Dr. Henryk Kopecki.

NB. Zamknięcie rachunków za rok 1906-7, służy członkom do przejżenia w biurze Banku w godzinach urzędowych. W ogólnym Zgromadzeniu członków mają prawo brać udział osoby lub przez pełnomocników ci członkowie, którzy wpłacili do Kasy Banku wpisowe i wpłacili przynajmniej połowę jednego pełnego udziału, t. j. kwotę 50 kor. (§ 32 statutu). 5599

W szkole gospodarstwa domowego

Chorażczynna 6, I p.

Kurs gotowania trwać będzie przez całe lato. Obiady wydaje się na miejscu i do domów. Ceny obiadów przystępne. 5890

L. 1158/08. Horodenska, dnia 16. maja 1908 r.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Horodence celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szpitala w Horodence wraz z budynkami bocznymi, tudzież urządzeniem kanalizacji i wodociągów, rozpisuje niniejszym rozprawę publiczną ofertową. Cena kosztorysowa wynosi:

- a) szpitala 156.000 koron,
 - b) wodociągów i kanalizacji 25.434 koron 89 groszy.
- Pisemne, należyć osteplowane oferty, należyć wnieść osobno na każdą budowę najpóźniej do dnia 10 czerwca 1908 r. godzina 12 w południe do Protokołu podawczego Rady powiatowej w Horodence.

Wadyum w Kasie Wydziału Rady powiatowej złożyć się mające, wynosi na budowę szpitala 15.600 kor., zaś na budowę wodociągów i kanalizacji 2545 kor.

Oferować mogą jedynie konc. architekci i budownicowi, oraz konc. inżynierowie. Plany, kosztorysy oraz warunki szczegółowe przeglądać można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. Wydział powiatowy zastrzega sobie przyjęcie oferty według swego uznania bez względu na wysokość tejże.

Z Wydziału powiatowego:

Prezes:

5994

Antoni Theodorowicz.

Niemirów Zakład kąpielowy

Siarczano-solno alkaliczny

na choroby skórne, reumatyzm, artrytyzm, skrofuty, choroby nerwowe. — Suche położenie — aromat lasów szpilkowych. 2000 morgów parku leśnego. — Niezwykła taniść kąpeli, mieszkań, utrzymanie. — Poczta i telegraf w miejscu. — O wczesne zamówienie mieszkań uprasza i wszelkich szczegółów udziela

5781

Zarząd kąpielowy.

Byt
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

35 koron 18 do 25 tygodniowo 21

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacji udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kosiłłaja 2. 4034

Każdy inteligentniejszy

mieszkaniec Galicji Wschodniej powinien przeczytać Dra M. Harweya „Tajemnice powodzenia w życiu“. Ważne dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia domowego i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci, kto w tych ciężkich czasach pragnie ominąć niebezpieczeństwa życia itd. Cena kor. 1:50, z przes. poczt. 1:70, za zaliczką 2:15. Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. — Zamówienia z prowincji przyjmuje także Wydawnictwo „Więcej światła“, Kraków, Stolarska 13. 5450

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociąg i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolca należy do najspanialszych w Galicji. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. sekundarysz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpeli, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Naczelnik oddziału kupieckiego i rachunkowości poważanej fabryki Tow. akc., absolwent Akademii Handlowej poszukuje odpowiedniej posady, Zgłoszenia pod „Naczelnik“ do Adm. „Słowa“. 6062

Uzdolniony fachowiec

z branży węgla o szeroko wyrobionych stosunkach poszukuje samoistnego zastępstwa. Adresować „HAES“ Lwów, Hotel Europejski. 5985

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

zaprasza członków na

35 roczne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 30 maja 1908 r. o godzinie 12 przed południem w domu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1907.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch zastępców na przeciąg lat trzech (§ 16 statutu).
5. Odczytanie sprawozdania lustratora wraz z uwagami zarządu związku o wyniku przeprowadzonej lustracji w dniach od 5 do 10 sierpnia 1907 r. w myśl § 8 ust. 10 czerwca 1903 nr. 133 Dz. pp.
7. Zmiana §§ 12, 22, 23, 25, 26, 29, 30, 31, 33, 37, 41, 53 i 55 statutu. 5933

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie dnia 20 maja 1908,

Sekretarz Preses
Wilhelm Eruckner wr. Jan Cetnarski wr.

N. B.
Zamknięcie rachunków za rok 1907 służy członkom do przejżenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 kor.) do Kasy Towarzystwa wpłacili (10 lit. a statutu).

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 25 maja 1908 r.

Niebieska myszka

(Die blaue Maus)

krotochwila w 3 aktach Aleksandra Egla i Juliusza Horsta,
tłumaczył M. Sachorowski.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 5411

PAPIER WLINSI

Nieomylny środek

dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY
BRITACJI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA I BOLEŃ REUMATYCZNYCH
w PARYŻU rue de Seine 31 451
We Lwowie w aptece p. Ruckera i w wielu innych. W Krakowie w aptekach p. Redyka i Wiszniewskiego.**Mydło „Steckenpferd-
Lilienmilch“**

3815

Najlepsze mydło do uzyskania delikatnej skóry.

**Ważne dla pp. budowniczych
i przedsiębiorców budowlanych!**

Długoletni fachowiec budowlany poszukuje stosownego zajęcia.

Zgłoszenia listownie pod „HAES“, Lwów, Hotel Europejski. 5884

SINGERA**Maszyny do szycia**trzeba kupować tylko w
naszych sklepach, które
pod poniżej podanym zna-
kiem rozpoznać można:Nikt nie powinien iść na
lepij ogłoszeń, które nie
mają innego celu jak
przez nadużycie nazwiska„SINGER“
wprowadzać na targ zu-
żyte już maszyny. Na-
szych *maszyn do szycia*
*nie oddajemy od-
sprzedawcom, tylko*
sprzedajemy je wprost
*potrzebującej publi-
czności* 5983**SINGER Co.**Akce. Tow. maszyn do szycia
Lwów, pl. Halicki 2.
Filia: Grodecka 30.**Skład mebli Kitschalesa** po-
leca różne meble po umiar-
kowanych cenach najnowsze fa-
sony ul. Teatralna 1. 22. 5574**KAWA
palona**

Nr. I za pół kg. k. 1'60

Nr. II „ „ „ 2'—

Nr. III „ „ „ 2'40

poleca Skład

Herbaty i Kawy

Adolfa Singera

Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom. rabat. — Zlecenia
za pobraniem. 4874

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18

poleca
swe zna-
komite
przez haf-
ciarnie i
pracownie
krawieckie
wy próbo-
wane maszyny do szycia
i do haftu, którym żadne
inne dorównać nie mogą.
Niezrównane w szyciu i
niedoścignione w hafcie.
Żądajcie cenników. 115**Praktykuje znowu**

w BAD SALZBRUNN.

Równocześnie objełem tamże kie-
rownictwo**Nowego inhalatoryum**
(system dr. Herynga).**Dr. Schwarz,**

lekarz kąpielowy.

Specjalista dla chorób no-
sa, gardła i płuc.

WILLA GERMANIA.

3943

Bezpłatnie i bez portawysyłam każdemu
mojemu wielki, bogato
ilustrowany cennik
z 300 wzorami so-
lidnych, dobrych i
taniach instrumentów
muzycznych każdego
rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
Johann KonradDopł. wysyłkowy in-
strumentów muzyczn.
w Brnie nr. 274 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smy-
czka K. 4'80, 5'50, 6'80 i wyż.
Do tego smyczek K. —80, 1
1'60. Cytry, harmonie i t. d.
na składzie. 142**PRADZIĄDEK**miód stary, kuracyjny —
fiaska szampanówka k. 3
tylko w handlu delikatesów**Bažanta**

Lwów, — ulica Halicka.

5982

Bazar**krajowy**

Największy

skład **Mebli plecionych**
do ogrodów i na werandy. Budki
morskie, Łóżka z pręcia, Krzesła
Plec Leżaki skł.

we Lwowie

Akademicka 14.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

**Józefa
IWANICKIEGO**

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuje.

Maszyny do wyrobów poń-
czoszkowych i trykotowych.**Ogłoszenie.**Dnia 31 maja 1908 r. o godz. 4 popoł. odbędzie się
w sali magistratu w Złoczowie Walne Zgromadzenie polskie-
go Banku parcelacyjnego i zaliczkowego z następującym po-
rządkiem dziennym:

- 1) Sprawa aktywowania Banku.
- 2) Wnioski.

6040

Złoczów, 18 maja 1908.

Rada nadzorcza.

Qwoc odświeżający i przeczyszczającyBARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO**ZATWARDZENIU**

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLONprawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Pa-
ryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej
pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.EKSPozyTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosiółce**wszelkie papiery wartościowe i monety**

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów**.**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**

wyplaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓWlosów i innych papierów podlegających
losowaniu.**Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.****ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze
do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

753

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie **bezpiecznie i dyskretnie** przechować można swoje pieniądze lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Do egzaminu sądowego lub prawno-histerycznego przepytania i przygotuje na lipiec lub październik rutyonowany nauczyciel prawa. Zgłoszenia „Rutyna“ Biuro Sokółowskiego Lwów. 5854

Polak profesor lub słuchacz filozofii, który się podejmie wcale utalentowanego ucznia V klasy gimnazjalnej wziąć w energiczne ręce do siebie przez 3 miesiące na zupełne utrzymanie (do Lwowa, Krakowa, Cieszyńska, na prowincję lub na wieś) i przygotować go na wstąpienie do egzaminu wstępnego do VI klasy, raczy rychło swą ofertę podać pod cyfrą S. D. post-rest. główna poczta, Lwów. 6038

Panienska izr. seminarzystka, z celującymi świadectwami poszukuje posady nauczycielki prywatnej. Post-rest. „Pedagog“ Zbaraz. 6013

Engagement na wakacje lub stałej posady od lipca, szuka nauczycielka egzaminowana w dającej językiem, francuskim, angielskim i niemieckim, jakoteż rudowitym polskim i bardzo dobrą muzyką. Zgł. pod Engagement do Adm. Słowa. 6564

Posady poszukiwane

Rządca oraz gorzelnik, posiadający cniubne świadectwa—obejmie posadę zaraz. — Adres Szczepański, Siedliska, ost. pocz. Brzostek. 5778

Osoba inteligentna, młoda znająca język polski, niemiecki i rosyjski, mająca jak najlepsze rekomendacje, przyjmie miejsce kasyerki lub inne. Zgłoszenia pod Z. P. 200 Adm. Słowa Pol. 5926

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Magister“ do Administr. Słowa. 5888

Osoba inteligentna, znająca gospodarstwo wiejskie i krawieczyzną, poszukuje posady. Zgłoszenia „Gospodarność“ poste r, Lwów. 6079

Rutynowany gospodarz w sile wieku, z dłuższą praktyką, zawiadowcy folwarku, kontrolora, kasyera, przełożonego obszaru dworskiego, również i w innym dziale administracyjno-gospodarczym przyjmie posadę. Jest praktycznym leśnikiem. Łaskawe zgł. pod Jan Stańczykiewicz Chodzelów. 6076

Ekonom kawaler, lat 32, ze szkołą rolniczą i praktyką poszukuje posady. K. R. 50 poste rest. Lwów. 6043

Umieszczenia w notaryacie lub adwokaturze, ewent. tymczasowo poszukuje kwieskowany urzędnik konceptowy tutaj lub w Krakowie. Lwów 11, rest. Ulpian. 6049

Kuchniczka, znająca się na ceni trzódzie, chowie drobiu, — trzódzie chlewnie, poszukuje posady. Janina Borszczów loco. 6050

300 do 400 koron dam za wyrobienie mi stałej rządowej posady. Posiadam 3 klasy wydziałowe „K. A.“ — poste rest. Podliski małe. 6055

Mandlowiec za kaucją, poszukuje zajęcia. Admin. Słowa S. J. 6057

Osoba w średnim wieku, inteligentna, obznajomiona bardzo dobrze z gospodarstwem wiejskim, poszukuje posady do zarządu domem. Administracja Słowa pod „B. W.“ 6063

Agronom z dłuższą praktyką w gospodarstwach postępowych, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: E. Wójcicki, zarządca dóbr w Hucie komorowskiej, poczta Majdan kolbuszowski. 6009

Wyjście do Zakopanego jako towarzysza lub guwernanta. Nigmska z polskiem. Zgłoszenia: „Ursus“ Lwów, post-rest. Dębica. 6021

Uczeń z ukończoną VI klasą gimn. — poszukuje posady praktykanta w aptece. Adres „Aspirant“ poste rest. Dębica. 5902

Panna z egzaminem rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, poszukuje zajęcia biurowego lub u adwokata. Informacji udzieli Biuro PRACA Lwów, Ruska 18. 5908

Młoda inteligentna osoba szuka miejsca towarzyszy podróży do wód. Jasielskiego agencja ogłoszeń Stanisławów. 5979

Francuzka młoda, szuka posady na wsi. Związek Nauczycielek, Klonowicza 7. 5883

Posady zaopatrowane

Pomocnik fachowiec znajdzie posadę w Magazynie haftów i drobiazgów damskich I. Kocabik Lwów. 5952

Poszukuję korespondenta (lub korespondentki) biegłego. Język polski, ruski, niemiecki. — Oferty z podaniem warunków, referencyjne, należy wnieść do ikalni płócien M. Miśłowicza w Korczyni. Nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 5957

Adwokat dr. Bendel w Sano ku poszukuje koncepty. 5912

Jako zastępcę akceptujemy pod korzystnymi warunkami każdego posiadającego sklep. Oferty pod „O. R. 12“ Berno — Morawa, 5999

Ogrodnik w Truskawcu potrzebuje ogrodnika zaraz. Podać praktykę, wiek i warunki. 5975

Notaryusz przyjmie młodego prawnika. Zgłoszenia do biura p. Sokółowskiego we Lwowie pod „Posada“. 6068

Panna, pisząca biegle na maszynie Adler, w dającej językiem niemieckim, z ładnym piśmem, znajdzie zaraz zajęcie w biurze handlowym we Lwowie. Zgłoszenia Lwów, fach 87. 6072

Praktykant w wieku 15—18 lat, poszukiwany do biura handlowego. Zgłoszenia Lwów, fach pocztowy 87. 6071

Stenograf lub stenografistka, bieglą w języku polskim i niemieckim, a zarazem piszący biegle na maszynie, znajdą zaraz zajęcie. Zgłoszenia: Kancelarya dra FELLA, adwokata, Lwów Jagiellońska 6. 6081

Korespondent, zdolny, inteligentny człowiek, bieglą w niemieckim i polskim języku, oraz w stenografii niemieckiej, znajdzie zaraz trwałą posadę w jednej z najwazniejszych firm nattoowych w Borysławiu. Szczegółowe oferty w obydwóch językach przyjmują Adm. Słowa Polskiego pod „Z. 101“. 5558

Adwokat dr. Gorski w Bóbrce poszukuje rutynowanego koncepty. Posada zaraz do objęcia. 6051

Adwokat w większym mieście powiatowym, położonym przy głównej linii kolejowej, poszukuje starszego koncepty, obznajomionego z prowincjonalną praktyką. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowej praktyki przyjmują z grzeczności adwokat dr. Berger, Kraków ul. Senacka. 6061

Pomocnika młodego przyjmie zaraz handel korzenno-śniadaniowy. Róg, Komarno. 5980

Adwokat dr. Jaglarz Trzeciego Maja 5, przyjmie koncepty z prawem substytucji; zgłoszenia ustne lub pisemne z dołączeniem świadectw. 5803

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencji polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner Podwoleczyska. 5773

C. k. obwodowa apteka w Jasielsku poszukuje od pierwszego lipca rutynowanego magistra. 6003

Notaryusz w Kosowie poszukuje rutynowanego w sprawach egzekucyjnych i tabularnych współpracownika. — Zgłoszenia z podaniem warunków. 5997

Aspirant farmacji w drugim lub trzecim roku praktyki znajdzie zaraz posadę w aptece S. Szczepańskiego w Żywcu. 5998

Adwokat dr. Bleicher w Tłustern, poszukuje natychmiast koncepty. 6034

Kupno i sprzedaż

Stosunki rodzinne spowodowały tanią sprzedaż: fortepianu, jadalni barokowej, sypialni dębowej, kredensu, 2 garniturów salonowych, kilku obrazów, kilku par portyer i innych sprzętów domowych. Wiadomość u dozorcę domu przy ul. Słowackiego 18 (róg ul. Trzeciego Maja), lub w „Doroteum“ przy ul. Szajnoch. 5116

po 1:30 zł. przerabia koldry materace, wkłady sprężynowe — magazyn i pracownia poscieli Kazimierza Skibińskiego — Lwów, Kopernika 1. 7. 4501

Motor ropny 20-konny najprostszy w obsłudze sprzedaje tanio Pisarszewski Tartaków. 6066

Francuskie kolorowe sztychy bardzo tanio do zakupu w Pabli. Hali aukcyjnej Sykstuska 32. 6052

SKŁAD pieców z Gliniska ul. Cicha 1. 1.
Kto chce piec i kuchnie kafłowe konserwować, niech zwróci się do naszego składu po informację. 5929

Publiczna Hala aukcyjna przeniesioną została na ul. Sykstuską 1. 32 i prowadzi dalej swój zakres działania t. z. bierze w komis używane przedmioty, oraz zaprowadziła dział osobny dla kupna antyków za gotówkę. 4940

Biennik fotograficzny duży gratis rozsyła Edmund Brodowski Lwów, Wałowa. 5887

POWOZ, lander, karet, fortepian, uprząż na koni, różne meble, dywan 7 m. dług. o szer. obrazy i inne przedmioty, tanio do nabycia. Wiadomość u dozorcę domu przy ul. Słowackiego 18 (róg ul. Trzeciego Maja), lub w „Doroteum“ przy ul. Szajnoch. 5166

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ulica Halioka 18. Poleca: Wyrobu krajowego. Piłtina, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 5951

Sprzedam fotel, wózek na kołach gumowych, wannę ceramiczną do suchych kąpiel. Pieniarz. Maszynę Singera. Vetterli Pieniarz. 6004

Własnego wyrobu Koldry i Materace sprzedaje najtaniej jedynie specyalny, 71 lat istniejący Magazyn pierwszej w kraju Fabryki poscieli i Bielizny „J. DREXLER i Synowie“ Lwów, plac Kapitulny 2. Cenniki przesyłamy opłatnie. 5864

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Słodowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Od lat 20-tu

znane z dobroci koldry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Materace czyste włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z traw morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia, pokoje polecają najtaniej

Schuster i Toczyński Lwów, ul. 3-go Maja 5 5769

Jestem najtańszy w sprzedaży znakomitych zapalniczek platynowych

„Duplex“ 1 sztuka albo 25 ct.

„Janus“

Te same ze świecami

(ogień i światło)

1 sztuka 30 ct.

„Presto“ (Halfried)

Nowości!

Zapomocą zwykłego rozsunienia zapalniczki powstaje natychmiast płomień!

1 sztuka 40 ct. Zupełnie odpowiednie na prezenty!

Druciki rezerwowe po 15 ct. — Fluidu fiasku 10 gramów 8 ct., 20 gramów 12 ct., 50 gram. 25 ct. Porto 10 ct., za recepiem 25 ct., za pobraniem 35 ct. Inne rodzaje zapalniczek i drucików platynowych są na składzie. Naprawa zepsutych zapalniczek natychmiast i bardzo tanio. Należytość markami lub przekazem do firmy: J. F. Kleczewski. Lwów Sykstuska 1. 28. Hurtowny skład patem. nowości galanterijnych. 4412

Interesy handlowe

Prawa do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Kopernika 38. 6030

Mleczarnia rentowna okazuje się z powodu zmiany stosunków bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod Mleczarnia 100, poste restante Lwów. 6078

W Gródku Jagiellońskim bardzo zyskowny interes odstępuje. Wiadomość Chodkiewicza 5, parter na lewo. 5976

Do wydzierżawienia od 1 czerwca 1909 folwark o 7 kilometrów od Sambora oddalony, z zasiewami ozimymi i jaremi. — Roli 415 m., łąk 102 m., stawu 5 m. Gorzelnia z kontyngentem 586 Hl. Budynki murowane. Blizsza wiadomość w zarządzie dóbr Nadyby-Wojutyce. 6060

Kupię kamienicę w samym centrum miasta z wkładem 50 tys. kor. Dr. Fried Nyiregyhaza (Węgry). 5825

Kupię z rozparcelowanego majątku ładny dwór z dużym ogrodem, dobrymi budynkami i kilkadziesiąt morgów pola. Łaskawe zgłoszenia do Rolów dwór poczta Dobrowlany. 5301

Przy ul. Duninów Borkowskich nr. 11 A jest willa do sprzedania. 5972

Zarząd lasów w Cieklinie stacya kolejowa jasło ma do sprzedania około 400 m. kwadr. tarcic jodłowych 3, 2^a, 3^a, 4^a cm. grubych 4, 5, 6 mtr. długich. — Blizszych wyjaśnień udzielić może leśnictwo w Płokach p. Trzebina 11. 5977

Parcela budowlana w zdrowej dzielnicy, odpowiednia pod tani dom zaraz do sprzedania. — Adresować: „Sposobność 3“ do Administracji Słowa Pol. 5519

Willi piętrowa z ogrodem w śródmieściu, śliczne położenie, dochód brutto 8000 kor. do sprzedania. Wiadomość Cytadela 9, drzwi 3. 5751

Brzuchowice, willę sprzedaje lub wynajmie Dom Handlowy, Lwów, Kopernika 7. 6073

Parcela budowlana w zdrowej dzielnicy, odpowiednia pod tani dom zaraz do sprzedania. — Adresować: „Sposobność 3“ do Administracji Słowa Pol. 5519

Willa piętrowa z ogrodem w śródmieściu, śliczne położenie, dochód brutto 8000 kor. do sprzedania. Wiadomość Cytadela 9, drzwi 3. 5751

Brzuchowice, willę sprzedaje lub wynajmie Dom Handlowy, Lwów, Kopernika 7. 6073

Parcela budowlana w zdrowej dzielnicy, odpowiednia pod tani dom zaraz do sprzedania. — Adresować: „Sposobność 3“ do Administracji Słowa Pol. 5519

Willa piętrowa z ogrodem w śródmieściu, śliczne położenie, dochód brutto 8000 kor. do sprzedania. Wiadomość Cytadela 9, drzwi 3. 5751

Brzuchowice, willę sprzedaje lub wynajmie Dom Handlowy, Lwów, Kopernika 7. 6073

Parcela budowlana w zdrowej dzielnicy, odpowiednia pod tani dom zaraz do sprzedania. — Adresować: „Sposobność 3“ do Administracji Słowa Pol. 5519

Artykuły spożywcze

Ogród Babice nad Sanem sprzedaje szparagi 1:20 kor. loco Babice. 5838

Znakomitej jakości Konserwy mięsne i paszety poleca jedyna krajowa Fabryka A. ŚLĄCZKIEGO w Lisku. 5435

HERBATY z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleczyskach. 5950

Sewerynka p. Olesko sprzedaje szparagi po cenie 1 kor. 40 hal. do 1 czerwca, później po 1 kor. 20 h. 6008

Czeresnie duże, twarde, słodkie do smarzenia lub jako delikates, koszt 5-kilowy 3 kor. wysła Hermina Rortmann, właścicielka winnic w Kiskunhalas, Węgry. 6002

Powidło serbskie (ze śliwek)

pod gwarancją najlepszej, oferuję w 160 kg. oryginalnych beczkach lub w dowolnie wielkich naczyniach drewnianych po koron 44 za 100 klg. 5943

Agentom dobra prowizya. Szczęści EDE, Szeged.

Poziomki, mleka, masła, każdą ilość zakupu Dom produktów wiejskich, Popiel, Lwów, Dominikańska 9. 6077

Mieszkania i sklepy

Mieszkanie 4 pokoje, łyża, łazienka i kuchnia, elektryczne oświetlenie. Ul. Kościuski 18, parter, do wynajęcia od 1 czerwca. 5857

Sklep i kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 5914

Podlewskiego 6, 11 p. sześć pokoi frontowych, przedpokój kuchnia, balkon, łazienki, komfort. — Parter 3 pokoi frontowych. — Oficyny: Kawalerskie mieszkania umeblowane. 6016

3 duże pokoje, kuchnia i duży balkon do wynajęcia przy ul. św. Antoniego 1. 5913

3 pokoje i kuchnia do wynajęcia przy placu Akademickim 1. 3. 5915

4, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, chłnia, łazienki, szpalki, ogród. altana, pokoje kawalerskie, Lenartowicza 5. 5938

Obszerny lokal frontowy w śródmieściu. Dowolna ilość ubikacji, nadających się na skład hurtowny, winiarnię lub mleczarnię zaraz do najęcia. — Blizsza wiadomość u administratora, Kotlarska 16 11 p. 5934

5 pokoi, kuchnia, łazienka w randa — zaraz wolne.

1 pokój kawalerski od czerwca. **2 pokoje** przedpokój, kawalerskie od lipca. Wszędzie gazowe świeczniki. Ul. Dąbrowskiego 4a. 5963

4 Łyczakowska, 4 pokoje łazienka, obszerna kuchnia, oświetlenie elektryczne od 1 czerwca do wynajęcia. 5916

Duży, piękny pokój kawalerski z przedpokojem, łazienką, oświetleniem elektrycznym do wynajęcia od 1 czerwca ul. Zyblikiewicza nr. 41. 5968

2 pokoje w oficynach z kuchnią, przedpokojem, łazienką i szpalką zaraz do wynajęcia. — Ul. Asnyka 1. 4. 5969

Kochanowskiego 42, 3 do 8 pokoi front. przedpokój, kuchnia balkon. **Łyczakowska 39**. — 3 front. pokoje przedpokój, kuchnia. **Św. Zofii 11d**. — 3 frontow. pokoje, przedpokój, kuchnia. **Św. Jacka 4**. — 2 front. pokoje, przedpokój, łyża, kuchnia 35 zł. miesięcznie. **Łyczakowska 84 a** — 2 front. pokoje kuchnia. W tych kamienicach także mniejsze mieszkania. 5978

Sala „APOLLO“ Wałowa 11, — na różne zabawy do wynajęcia. Wiadomość „Cafe Orfeum“. 6028

3 pokoje, przedpokój, kuchnia od 1 czerwca, Szumlańskiego 10, (koło św. Jura). 6027

5 pokoi jasnych, obszernych, przynależności, dwa balkony, pośród ogrodów od 1 lipca w willi, Cytadela 9, obok Ossolineum. Oglądać 4—6. 5750

Pokoje, łyże, kuchnie, — pokoje kuchnie, pojedyncze pokoje, Podzamcze liczba 9. 5936

Wielki kawalerski pokój z balkonem dla dwu osób do wynajęcia ul. Orzeszkowej 7, boczna 29 Listopada. 6046

Willi 5 pokoi, morg ogrodu, św. Zofii 25 do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość portyer Banku krajowego. 6053

Pomieszkanie, dwa pokoje słoneczne frontowe, jeden od dziedzińca, przedpokój, kuchnia, od 1 czerwca, Kopernika 50, — róg ul. Chrzanowskiej. 6054

3 albo 2 pokoje, kuchnia od 15 czerwca do wynajęcia, ul. Zielona 31. 6059

5 pokoi słonecznych, kuchnia, łazienka, światło elektryczne, śliczny widok, Leona Sapiehy 7. 6064

Letnie mieszkania

JAREMCZE. Zakład wodoleczniczy w uroczej górskiej okolicy otwarty. 5903

Dom wygodny na lato do wynajęcia. Poste rest. Mizuń stary. 5906

Wisła

Śląsk austriacki, w górach Beskidach. Wygodnie urządzone pensjonat w willi „Maja“. Mieszkanie wraz z utrzymaniem światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Maja“ przez Ustroń w Wisłę. 5250

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Okolica podgórska — Dwór, Szade, poczta Sambor. 5970

Pomieszkania letnie 4 pokoje przedpokój i kuchnia. 2 pokoje i kuchnia w dużym ogrodzie z wygodami, tanio do najęcia. Folwark Krasuczyn, Lwów ul. Snopkowska 46. 5983

Tak jak dawniej w Kozinie obecnie w Haliczu przyjmujemy letników z całonocnym mieszkaniem wygodne. Ogród duży. Aslan, Halicz. 5981

ABBAZYA

Pensjonat „Villa Zdenka“ pokoje z komfortem umeblowane, kąpiele, staranny smaczny wikt domowy. Widok na morze i wspaniały ogród. 5279

Jaremcze Pensjonat

otwarty 1 czerwca pokoje wygodne od 6 koron z całonocnym utrzymaniem. Na żądanie kuchnia farska. Jaremcze Tabińska. 6067

Zakopan

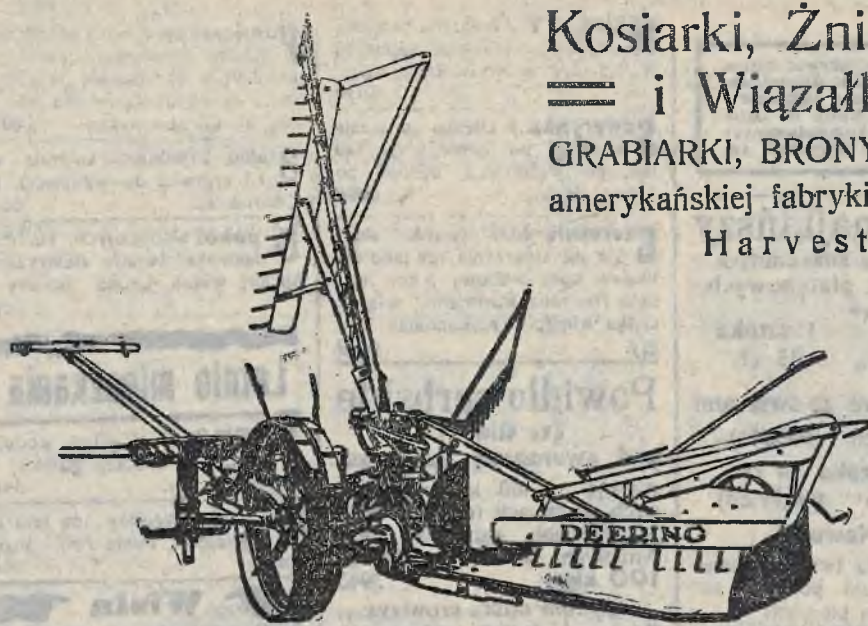
Przeniosłam pensjonat z willi „Kubinówki“ do willi „ZACISZE“ ul. Sienkiewicza, dom nowy z komfortem urządzonej, kuchnia obfita i zdrowa. 6069

A. Parczewska.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20



Kosiarki, Żniwiarki
= i Wiazałki = „IDEAL”
GRABIARKI, BRONY sprężynowe i talerzowe słynnej
amerykańskiej fabryki Deering International
Harvester Co. w Chicago

oraz wszelkie inne maszyny z pierwszo-
rzędnych fabryk — poleca

SYNDYKAT TOWARZ. ROLNICZYCH
w Krakowie. 4581

Monterów do ustawiania maszyn wysyła bezpłatnie.



Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru,
bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i
przerobienie nieodpowiadających szcęk uskutecznia się
szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez
płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szcze-
ki reformowe i countinus gum. 5412

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 l. p.

(naprzeciw Katedry.)

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wie-
deńskiej Dr. Plessnera i Grabkowicza.
Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

Hej! Do Zawoi!

(stacya kolei Maków).

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djabliaku” śnieg topnieje,
Przyleciały już słowiki,
Czas — by przyszli i letniki!

do Zawoi!

Okolica cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy — co z Tater uciekli!

do Zawoi!

Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Inne cuda posiadamy:
„Brane, Djablak, Sokolice”,
„Wełczoń, Cyrchel i Police”,
„Groń Kolisty, Babią Górę”,
„Grapy” różne — „Zimną”
[Dziurę]

Kilka hali, różne stawy,
I „Młyn Djabli” dla zabawy,
„Mokry Koźuch, Mytne Młaki”,
I „Magórka” — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrza — nieba wiele!
Choć tu droga nie najlepsza,
Zrażać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz Wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie ukończony.

Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u Brülla,
Które jeżdżą tu co chwila!
A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku, jadła wszelakiego;
Są tu nawet restauracje,
Gdzie obiady i kolacje.

Trefne „koszer” i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!
Przy muzyce wieczorami
Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,
A echo roznośną drzewa!
Zaś w ubiorze tu swoboda,
Nic cię nie obchodzi moda!
Gdybyś kiedy doznał braku,
Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajek,
I co zechcesz, u góralek.

Te, do domu ci nioszą
Grzybów, jagód — kupić
[proszaj]
Kto przyjedzie do Zawoi
Niech choroby się nie boi,
Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!
Ma ów lekarz okregowy
W swej aptece lek gotowy!
Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!
Brüll ma kolonię całą,
Fischer ma ich też nie mało!
Gdy ci kieszeń nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!
A więc jazda miły bracie,
Bo Zawoja czeka na ciebie!
Pragniesz bliższych wiadomo-
[ści,

Pisz do Brüll! — on rad
5897 [z gości]

KOMPOTY 5590
i MARMOLADY
można dostać najtaniej
i najlepiej tylko w handlu
BAZANTA
Lwów, ul. Halicka.

Katalog
Wypożyczalni nut

Bernarda Polonieckiego

— we Lwowie. —

I Utwory fortepianowe k. 1.—,
II Utwory na skrzypce solo i z
forteplanem — 40 h.
III Utwory do śpiewu — 60 h.
Abonament miesięczny w miej-
scu lub na prowincji k. 1-50.

5296

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie po-
lecany, jest najlepszym
proszkiem do zasypywania
dla niemowląt i dzieci. —
Prawdziwy tylko z marką
„Opatrność”. Cena pudełka
70 halery.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do
mycia dzieci. Sporządzone
z materiałów najdelikatniej-
szych, odpowiada najwybre-
dniejszemu wymogom hygie-
ny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostroga się przed naślado-
wnictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. 22 Główny skład
„HAYA” mydła higienicznego. 22 wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie. 17

Kawa palona

z własnego narowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codzien świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak ni-
kotynę tytoniu. 398

Pustomyty ZAKŁAD
lecniczy i kąpielowy

obok Lwowa

odznaczony srebrnym me-
dałem na wystawie lekar-
skiej we Lwowie w r. 1907

dla chorych potrzebujących leczenia już to zakładowego
już to ambulatoryjnego, położony przy linii kolej. Lwów-
Stryj (29 minut jazdy ze Lwowa przy dziesięciokrotnem po-
łączeniu), otwarty zostanie w tym roku z powodu całego
szeregu inwestycji

z dniem 1 czerwca.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf, kościół w miejscu.

Srodki lecznicze:

Kąpiele słarszane, borowinowe z Coa gazowe, w świeżo
przebudowanych łazienkach, słoneczne i rzeźne.
HYDROPATYA w nowo wybudowanym budynku urzędzo-
na wzorowo.

Masaże, elektryzacja, gimnastyka, dyetetyka. — Kuchnia we
własnym zarządzie z uwzględnieniem najnowszej dyetety-
ki. Cały szereg mieszkań nowo wybudowanych z nowo-
czesnymi urządzeniami.

Sezon od 1 czerwca do końca września.

W I i II sezonie znaczne ulgi. 5270

Lekarz zakładowy: dr. Stanisław Blaim

b. asystent kliniki chirurg. Uniwersytetu lwowsk.

Sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie.

— Wszelkich objaśnień udziela Zarząd odwrotnie. —

ZAKŁAD MASARSKO-WĘDLINIARSKI 5827

ADOLFA TELICZKA we LWOWIE

nl. Akademicka l. 14,

odszczególniony najwyższemu odznaczeniem na wystawie
w Paryżu, oraz na zeszłorocznej wystawie higienicznej we
Lwowie, otworzył na placu powystawowym (park Stryski)
PAWILONY WYROBU HYGIENICZNYCH KIELBASEK,
w których to pawilonach odbywać się będzie podawanie cie-
płych i zimnych przekąsek, tudzież kawy, i herbaty, oraz
wysynk PIWA i innych napojów, po cenach najniższych.

Pazar

krajowy

Krawaty, kołnierze,
mankiety, skarpetki, perfumerya, mydła,
szczotki, rzeźby zakupiańskie.

we Lwowie

Akademicka 14.

3290

Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe

dla produktów naftowych we Lwowie

Stow. zarej. z ograni. poręką

ul. Trzeciego Maja l. 19 — (od 1 lipca ul. Chorążczyzny l. 7).

otworzyło

oddział opałowy ropa

celem którego jest rozpowszechnianie tego rodzaju opału.

Towarzystwo posiada własne zbiorniki o pojemności 600.000
cmtr., własne rurociągi.

Podejmuje się dostawy ropy na opał w cysternach własnych
i beczkach.

Urządza instalacje i przemiany do opalania ropy potrzebne. Dwunasto-
letnia działalność Towarzystwa daje najzupełniejszą gwarancję dokła-
dnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Na żądanie wysyła od-
wrotnie oferty i kosztorysy i udziela wszelkich do tej sprawy odnoszą-
cych się wyjaśnień. 5063